Ewangelia Jana

Rozdział 1

**1**. Na początku było Słowo, a ono Słowo było u Boga, a Bogiem było ono Słowo. **2**. To było na początku u Boga. **3**. Wszystkie rzeczy przez nie się stały, a bez niego nic się nie stało, co się stało. **4**. W niem był żywot, a żywot był oną światłością ludzką. **5**. A ta światłość w ciemnościach świeci, ale ciemności jej nie ogarnęły. **6**. Był człowiek posłany od Boga, któremu imię było Jan. **7**. Ten przyszedł na świadectwo, aby świadczył o tej światłości, aby przezeń wszyscy uwierzyli. **8**. Nie byłci on tą światłością, ale przyszedł, aby świadczył o tej światłości. **9**. Tenci był tą prawdziwą światłością, która oświeca każdego człowieka, przychodzącego na świat. **10**. Na świecie był, a świat przezeń uczyniony jest; ale go świat nie poznał. **11**. Do swej własności przyszedł, ale go właśni jego nie przyjęli. **12**. Lecz którzykolwiek go przyjęli, dał im tę moc, aby się stali synami Bożymi, to jest tym, którzy wierzą w imię jego. **13**. Którzy nie z krwi, ani z woli ciała, ani z woli męża, ale z Boga narodzeni są. **14**. A to Słowo ciałem się stało, i mieszkało między nami, i widzieliśmy chwałę jego, chwałę jako jednorodzonego od Ojca, pełne łaski i prawdy. **15**. Jan świadczył o nim, i wołał, mówiąc: Tenci był, o którymem powiadał: Który po mnie przyszedłszy, uprzedził mię; bo pierwej był niż ja. **16**. A z pełności jego myśmy wszyscy wzięli i łaskę za łaskę. **17**. Albowiem zakon przez Mojżesza jest dany, a łaska i prawda przez Jezusa Chrystusa stała się. **18**. Boga nikt nigdy nie widział: on jednorodzony syn, który jest w łonie ojcowskiem, ten nam opowiedział. **19**. A toć jest świadectwo Janowe, gdy posłali Żydzi z Jeruzalemu kapłany i Lewity, aby go pytali: Ty ktoś jest? **20**. I wyznał, a nie zaprzał, a wyznał, żem ja nie jest Chrystus. **21**. I pytali go: Cóżeś tedy? Elijasześ ty? A on rzekł: Nie jestem. A oni: Prorokiemeś ty? i odpowiedział: Nie jestem. **22**. Rzekli mu tedy: Któżeś jest, żebyśmy odpowiedź dali tym, którzy nas posłali? Cóż wżdy powiadasz o sobie? **23**. Rzekł: Jam jest głos wołającego na puszczy: Prostujcie drogę Pańską, jako powiedział Izajasz prorok. **24**. A ci, którzy byli posłani, byli z Faryzeuszów. **25**. I pytali go i rzekli mu: Czemuż tedy chrzcisz, jeźliżeś ty nie jest Chrystus, ani Elijasz, ani prorok? **26**. Odpowiedział im Jan, mówiąc: Jać chrzczę wodą; ale w pośrodku was stoi, którego wy nie znacie. **27**. Tenci jest, który po mnie przyszedłszy, uprzedził mię, któremum ja nie jest godzien, żebym rozwiązał rzemyk obuwia jego. **28**. To się stało w Betabarze za Jordanem, gdzie Jan chrzcił. **29**. A nazajutrz ujrzał Jan Jezusa idącego do siebie, i rzekł: Oto Baranek Boży, który gładzi grzech świata. **30**. Tenci jest, o którymem powiadał, że idzie za mną mąż, który mię uprzedził; bo pierwej był niż ja. **31**. A jam go nie znał; ale aby był objawiony Izraelowi, dlategom ja przyszedł, chrzcząc wodą. **32**. I świadczył Jan, mówiąc: Widziałem Ducha zstępującego jako gołębicę z nieba, i został na nim. **33**. A jam go nie znał; ale który mię posłał chrzcić wodą, ten mi rzekł: Na kogo byś ujrzał Ducha zstępującego i zostającego na nim, tenci jest, który chrzci Duchem Świętym. **34**. A jam widział i świadczył, że ten jest Syn Boży. **35**. Nazajutrz zasię stał Jan i dwaj z uczniów jego. **36**. A ujrzawszy Jezusa chodzącego, rzekł: Oto Baranek Boży. **37**. I słyszeli go oni dwaj uczniowie mówiącego, i szli za Jezusem. **38**. A obróciwszy się Jezus i ujrzawszy je za sobą idące, rzekł do nich: Czego szukacie? A oni mu rzekli: Rabbi! (co się wykłada: Mistrzu), gdzie mieszkasz? **39**. Rzekł im: Pójdźcie, a oglądajcie. I szli i widzieli, gdzie mieszkał, a zostali przy nim onego dnia; bo było około dziesiątej godziny. **40**. A był Andrzej, brat Szymona Piotra, jeden z onych dwóch, którzy to słyszeli od Jana, i szli byli za nim. **41**. Ten najpierw znalazł Szymona, brata swego własnego, i rzekł mu: Znaleźliśmy Mesyjasza, co się wykłada Chrystus. **42**. I przywiódł go do Jezusa. A wejrzawszy nań Jezus, rzekł: Tyś jest Szymon, syn Jonasza; ty będziesz nazwany Kiefas, co się wykłada Piotr. **43**. A nazajutrz chciał Jezus wynijść do Galilei, i znalazł Filipa i rzekł mu: Pójdź za mną. **44**. A Filip był z Betsaidy, z miasta Andrzejowego i Piotrowego. **45**. Filip znalazł Natanaela i rzekł mu: Znaleźliśmy onego, o którym pisał Mojżesz w zakonie i prorocy, Jezusa, syna Józefowego, z Nazaretu. **46**. I rzekł mu Natanael: Możesz z Nazaretu być co dobrego? Rzekł mu Filip: Pójdź, a oglądaj! **47**. Ujrzawszy tedy Jezus Natanaela idącego do siebie, rzekł o nim: Oto prawdziwie Izraelczyk, w którym nie masz zdrady. **48**. Rzekł mu Natanael: Skądże mię znasz? Odpowiedział Jezus i rzekł mu: Pierwej niż cię Filip zawołał, gdyś był pod figowem drzewem, widziałem cię. **49**. Odpowiedział Natanael i rzekł mu: Mistrzu! tyś jest on Syn Boży, tyś jest on król Izraelski. **50**. Odpowiedział Jezus i rzekł mu: Iżem ci powiedział: Widziałem cię pod figowem drzewem, wierzysz; większe rzeczy nad te ujrzysz. **51**. I rzekł mu: Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Od tego czasu ujrzycie niebo otworzone i Anioły Boże wstępujące i zstępujące na Syna człowieczego.

Rozdział 2

**1**. A dnia trzeciego było wesele w Kanie Galilejskiej, i była tam matka Jezusowa. **2**. Wezwany też był i Jezus i uczniowie jego na ono wesele. **3**. A gdy nie stało wina, rzekła matka Jezusowa do niego: Wina nie mają. **4**. Rzekł jej Jezus: Co ja mam z tobą, niewiasto? jeszczeć nie przyszła godzina moja. **5**. Rzekła matka jego sługom: Cokolwiek wam rzecze, uczyńcie. **6**. I było tam sześć stągwi kamiennych, postawionych według oczyszczenia żydowskiego, biorących w się każda dwie albo trzy wiadra. **7**. Rzekł im Jezus: Napełnijcie te stągwie wodą; i napełnili je aż do wierzchu. **8**. Tedy im rzekł: Czerpajcież teraz, a donieście przełożonemu wesela. I donieśli. **9**. A gdy skosztował przełożony wesela onej wody, która się stała winem, (a nie wiedział, skąd by było; lecz słudzy wiedzieli, którzy wodę czerpali), zawołał on przełożony oblubieńca; **10**. I rzekł mu: Każdy człowiek pierwej daje wino dobre, a gdy sobie podpiją, tedy podlejsze; a tyś dobre wino zachował aż do tego czasu. **11**. Tenci początek cudów uczynił Jezus w Kanie Galilejskiej, a objawił chwałę swoję; i uwierzyli weń uczniowie jego. **12**. Potem zstąpił do Kapernaum, on i matka jego i bracia jego i uczniowie jego, i zamieszkali tam niewiele dni; **13**. Albowiem była blisko wielkanoc żydowska; i wstąpił Jezus do Jeruzalemu. **14**. I znalazł w kościele siedzące te, co sprzedawali woły i owce i gołębie, i te, co pieniędzmi handlowali. **15**. A uczyniwszy bicz z powrozków, wszystkie wygnał z kościoła, i owce i woły: a tych, co pieniędzmi handlowali, pieniądze rozsypał i stoły poprzewracał; **16**. A tym, co gołębie sprzedawali, rzekł: Wynieście to stąd, a nie czyńcie domu Ojca mego domem kupieckim. **17**. I wspomnieli sobie uczniowie jego, iż napisano: Gorliwość domu twego zżarła mię. **18**. Tedy odpowiedzieli Żydowie i rzekli mu: Cóż nam za znak pokażesz, iż to czynisz? **19**. Odpowiedział Jezus i rzekł im: Rozwalcie ten kościół, a we trzech dniach wystawię go. **20**. Rzekli tedy Żydowie: Czterdzieści i sześć lat budowano ten kościół, a ty go we trzech dniach wystawisz? **21**. Ale on mówił o kościele ciała swego. **22**. Przetoż, gdy zmartwychwstał, wspomnieli uczniowie jego, iż im to był powiedział; i uwierzyli Pismu i słowu, które wyrzekł Jezus. **23**. A gdy był w Jeruzalemie na wielkanoc w święto, wiele ich uwierzyło w imię jego, widząc cuda jego, które czynił. **24**. Ale Jezus nie zwierzał im samego siebie, przeto iż on znał wszystkie, **25**. A iż nie potrzebował, aby mu kto świadectwo wydawał o człowieku; albowiem on wiedział, co było w człowieku.

Rozdział 3

**1**. A był niektóry człowiek z Faryzeuszów, imieniem Nikodem, książę żydowski. **2**. Ten przyszedł do Jezusa w nocy i rzekł mu: Mistrzu! wiemy, żeś przyszedł od Boga nauczycielem; bo nikt tych cudów czynić nie może, które ty czynisz, jeźliby Bóg z nim nie był. **3**. Odpowiedział Jezus i rzekł mu: Zaprawdę, zaprawdę powiadam ci: Jeźli się kto nie narodzi znowu, nie może widzieć królestwa Bożego. **4**. Rzekł do niego Nikodem: Jakoż się może człowiek narodzić, będąc stary? izali powtóre może wnijść w żywot matki swojej i narodzić się? **5**. Odpowiedział Jezus: Zaprawdę, zaprawdę powiadam ci: Jeźliby się kto nie narodził z wody i z Ducha, nie może wnijść do królestwa Bożego. **6**. Co się narodziło z ciała, ciało jest, a co się narodziło z Ducha, duch jest. **7**. Nie dziwuj się, żem ci powiedział: Musicie się znowu narodzić. **8**. Wiatr, gdzie chce, wieje i głos jego słyszysz, ale nie wiesz, skąd przychodzi i dokąd idzie; takżeć jest każdy, który się narodził z Ducha. **9**. Odpowiedział Nikodem i rzekł mu: Jakoż to być może? **10**. Odpowiedział Jezus i rzekł mu: Tyś jest nauczycielem w Izraelu, a tego nie wiesz? **11**. Zaprawdę, zaprawdę powiadam ci, iż co wiemy, mówimy, a cośmy widzieli, świadczymy: ale świadectwa naszego nie przyjmujecie. **12**. Jeźliż gdym wam ziemskie rzeczy powiadał, a nie wierzycie, jakoż, będęli wam powiadał niebieskie, uwierzycie? **13**. A nikt nie wstąpił do nieba, tylko ten, który zstąpił z nieba, Syn człowieczy, który jest w niebie. **14**. A jako Mojżesz węża na puszczy wywyższył, tak musi być wywyższony Syn człowieczy. **15**. Aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny. **16**. Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny. **17**. Boć nie posłał Bóg Syna swego na świat, aby sądził świat, ale aby świat był zbawiony przezeń. **18**. Kto wierzy weń, nie będzie osądzony; ale kto nie wierzy, już jest osądzony, iż nie uwierzył w imię jednorodzonego Syna Bożego. **19**. A tenci jest sąd, że światłość przyszła na świat, lecz ludzie bardziej umiłowali ciemność niż światłość; bo były złe uczynki ich. **20**. Każdy bowiem, kto źle czyni, nienawidzi światłości i nie idzie na światłość, aby nie były zganione uczynki jego. **21**. Lecz kto czyni prawdę, przychodzi do światłości, aby były jawne uczynki jego, iż w Bogu są uczynione. **22**. Potem przyszedł Jezus i uczniowie jego do Judzkiej ziemi, i tam przemieszkiwał z nimi i chrzcił. **23**. Chrzcił też i Jan w Enon, blisko Salim; bo tam było wiele wód, a ludzie przychodzili i chrzcili się. **24**. Bo jeszcze Jan nie był podany do więzienia. **25**. Wszczęła się tedy gadka między uczniami Janowymi i między Żydami o oczyszczaniu. **26**. I przyszli do Jana i rzekli mu: Mistrzu! ten, który był z tobą za Jordanem, któremuś ty dał świadectwo, ten oto chrzci, a wszyscy idą do niego. **27**. Odpowiedział Jan i rzekł: Nie może nic wziąć człowiek, jeźliby mu nie było dane z nieba. **28**. Wy sami jesteście mi świadkami, żem powiedział: Nie jestem ja Chrystus, ale żem posłany przed nim. **29**. Kto ma oblubienicę, ten jest oblubieniec, a przyjaciel oblubieńca, który stoi, a słucha go, weseli się weselem dla głosu oblubieńcowego; przetoż to wesele moje wypełnione jest. **30**. On musi rość, a mnie musi ubywać. **31**. Kto z góry przyszedł, nade wszystkie jest; kto z ziemi jest, ziemski jest i ziemskie rzeczy mówi; ten, który z nieba przyszedł, nade wszystkie jest. **32**. A co widział i słyszał, to świadczy, ale świadectwa jego żaden nie przyjmuje. **33**. Kto przyjmuje świadectwo jego, ten zapieczętował, że Bóg jest prawdziwy. **34**. Albowiem ten, którego Bóg posłał, słowo Boże mówi; boć mu nie pod miarą daje Bóg Ducha. **35**. Ojciec miłuje Syna, i wszystko dał w ręce jego. **36**. Kto wierzy w Syna, ma żywot wieczny; ale kto nie wierzy Synowi, nie ogląda żywota, lecz gniew Boży zostaje nad nim.

Rozdział 4

**1**. A gdy poznał Pan, iż usłyszeli Faryzeuszowie, że Jezus więcej uczniów czynił i chrzcił niżeli Jan, **2**. (Chociaż sam Jezus nie chrzcił, ale uczniowie jego), **3**. Opuścił Judzką ziemię i odszedł zasię do Galilei. **4**. A musiał iść przez Samaryję. **5**. I przyszedł do miasta Samaryi, które zowią Sychar, blisko folwarku, który był dał Jakób Józefowi, synowi swemu. **6**. I była tam studnia Jakóbowa; przetoż będąc Jezus na drodze spracowany, siedział tak na studni; a było około szóstej godziny. **7**. I przyszła niewiasta z Samaryi czerpać wodę, której rzekł Jezus: Daj mi pić! **8**. (Bo uczniowie jego odeszli byli do miasta, aby nakupili żywności.) **9**. Rzekła mu tedy ona niewiasta Samarytańska: Jakoż ty będąc Żydem, żądasz ode mnie napoju, od niewiasty Samarytanki? (gdyż Żydowie nie obcują z Samarytany.) **10**. Odpowiedział Jezus i rzekł jej: Gdybyś wiedziała ten dar Boży, i kto jest ten, co ci mówi: Daj mi pić, ty byś go prosiła, a dałby ci wodę żywą. **11**. I rzekła mu niewiasta: Panie! nie masz i czem naczerpać, a studnia jest głęboka, skądże tedy masz tę wodę żywą? **12**. Izażeś ty jest większy niżeli ojciec nasz Jakób, który nam dał tę studnię, i sam z niej pił, i synowie jego, i dobytek jego? **13**. Odpowiedział Jezus i rzekł jej: Każdy, kto pije tę wodę, zasię będzie pragnął; **14**. Lecz kto by pił onę wodę, którą ja mu dam, nie będzie pragnął na wieki; ale ta woda, którą ja mu dam, stanie się w nim studnią wody wyskakującej ku żywotowi wiecznemu. **15**. Rzekła do niego niewiasta: Panie! daj mi tej wody, abym nie pragnęła, ani tu czerpać chodziła. **16**. Rzekł jej Jezus: Idź, zawołaj męża swego, a przyjdź tu. **17**. Odpowiedziała niewiasta i rzekła: Nie mam męża. Rzekł jej Jezus: Dobrześ rzekła: Nie mam męża. **18**. Albowiemeś pięciu mężów miała, a teraz ten, którego masz, nie jest mężem twoim; toś prawdę powiedziała. **19**. Rzekła mu niewiasta: Panie! widzę, żeś ty jest prorok. **20**. Ojcowie nasi na tej górze chwalili Boga, a wy powiadacie, że w Jeruzalemie jest miejsce, kędy przyzwoita chwalić. **21**. Rzekł jej Jezus: Niewiasto! wierz mi, iż idzie godzina, gdy ani na tej górze, ani w Jeruzalemie nie będziecie chwalili Ojca. **22**. Wy chwalicie, co nie wiecie; a my chwalimy, co wiemy; albowiem zbawienie jest z Żydów. **23**. Aleć idzie godzina, i teraz jest, gdy prawdziwi chwalcy będą chwalić Ojca w duchu i w prawdzie. **24**. Bo i Ojciec takowych szuka, którzy by go chwalili. Bóg jest duch, a ci, którzy go chwalą, powinni go chwalić w duchu i w prawdzie. **25**. Rzekła mu niewiasta: Wiem, że przyjdzie Mesyjasz, którego zowią Chrystusem, ten, gdy przyjdzie, oznajmi nam wszystko. **26**. Rzekł jej Jezus: Jam jest ten, który z tobą mówię. **27**. A wtem przyszli uczniowie jego, i dziwowali się, iż z niewiastą mówił; wszakże żaden nie rzekł: O co się pytasz, albo co z nią rozmawiasz? **28**. I zostawiła ona niewiasta wiadro swoje, a szła do miasta i rzekła onym ludziom: **29**. Pójdźcie, oglądajcie człowieka, który mi powiedział wszystko, comkolwiek czyniła, nie tenci jest Chrystus? **30**. A przetoż wyszli z miasta i przyszli do niego. **31**. A tymczasem prosili go uczniowie, mówiąc: Mistrzu! jedz. **32**. A on im rzekł: Mamci ja pokarm ku jedzeniu, o którym wy nie wiecie. **33**. Mówili tedy uczniowie między sobą: Alboć mu kto przyniósł jeść? **34**. Rzekł im Jezus: Mójci jest pokarm, abym czynił wolę tego, który mię posłał, a dokonał sprawy jego. **35**. Izaż wy nie mówicie, że jeszcze są cztery miesiące, a żniwo przyjdzie? Otoż powiadam wam: Podnieście oczy wasze, a przypatrzcie się krainom, żeć już białe są ku żniwu. **36**. A kto żnie, bierze zapłatę, i zbiera owoc do żywota wiecznego, aby i ten, który sieje, radował się wespół, i ten, który żnie. **37**. Albowiem w tem prawdziwe jest ono przysłowie: Że inszy jest, który sieje, a inszy, który żnie. **38**. Jam was posłał, żąć to, około czegoście wy nie pracowali; insić pracowali, a wyście weszli w pracę ich. **39**. Tedy z miasta onego wiele Samarytanów uwierzyło weń dla powieści onej niewiasty, która świadczyła: Że mi wszystko powiedział, comkolwiek czyniła. **40**. Gdy tedy przyszli do niego Samarytanie, prosili go, aby u nich został; i został tam przez dwa dni. **41**. I daleko więcej ich uwierzyło dla słowa jego. **42**. A onej niewieście mówili: Iż już nie dla twojej powieści wierzymy; albowiemeśmy sami słyszeli i wiemy, że ten jest prawdziwie zbawiciel świata, Chrystus. **43**. A po dwóch dniach wyszedł stamtąd i szedł do Galilei. **44**. Albowiem sam Jezus świadectwo wydał, iż prorok w ojczyźnie swojej nie jest we czci. **45**. A gdy przyszedł do Galilei, przyjęli go Galilejczycy, widząc wszystko, co czynił w Jeruzalemie w święto; bo i oni byli przyszli na święto. **46**. Tedy zasię przyszedł Jezus do Kany Galilejskiej, gdzie był uczynił z wody wino. A był niektóry dworzanin królewski w Kapernaum, którego syn chorował. **47**. Ten usłyszawszy, iż Jezus przyszedł z Judzkiej ziemi do Galilei, szedł do niego i prosił go, aby zstąpił, a uzdrowił syna jego; bo poczynał umierać. **48**. I rzekł do niego Jezus: Jeźli nie ujrzycie znamion i cudów, nie uwierzycie. **49**. Rzekł mu on królewski dworzanin: Panie! zstąp pierwej niż umrze dziecię moje. **50**. Rzekł mu Jezus: Idź, syn twój żyje I uwierzył on człowiek mowie, którą mu powiedział Jezus, i poszedł. **51**. A gdy już szedł, zabieżeli mu słudzy jego i oznajmili, mówiąc: Dziecię twoje żyje. **52**. Tedy ich pytał o godzinę, w którą by się lepiej miało; i rzekli mu, że wczoraj o siódmej godzinie opuściła go gorączka. **53**. Poznał tedy ojciec, iż to ona godzina była, której mu był rzekł Jezus: Iż syn twój żyje. I uwierzył sam i wszystek dom jego. **54**. Tenci zasię wtóry cud uczynił Jezus, przyszedłszy z Judzkiej ziemi do Galilei.

Rozdział 5

**1**. Było potem święto żydowskie, i wstąpił Jezus do Jeruzalemu. **2**. A była w Jeruzalemie przy owczej bramie sadzawka, którą zowią po żydowsku Betesda, mająca pięć ganków. **3**. W tych leżało mnóstwo wielkie niedołężnych, ślepych, chromych, wyschłych, którzy czekali poruszenia wody. **4**. Albowiem Anioł czasu pewnego zstępował w sadzawkę i poruszał wodę; a tak, kto pierwszy wstąpił po wzruszeniu wody, stawał się zdrowym, jakąbykolwiek chorobą zdjęty był. **5**. A był tam niektóry człowiek trzydzieści i ośm lat chorobą złożony. **6**. Tego gdy Jezus ujrzał leżącego, a poznawszy, że już przez długi czas chorował, rzekł mu: Chcesz być zdrów? **7**. Odpowiedział mu on chory: Panie! nie ma człowieka, który by mię, gdy bywa poruszona woda, wrzucił do sadzawki; ale gdy ja idę, inszy przede mną wstępuje. **8**. Rzekł mu Jezus: Wstań, weźmij łoże twoje, a chodź. **9**. A zarazem stał się zdrowym on człowiek, i wziął łoże swoje, i chodził. A był sabat onego dnia. **10**. Tedy rzekli Żydowie onemu uzdrowionemu: Sabat jest, nie godzi ci się łoża nosić. **11**. Odpowiedział im: Ten, który mię uzdrowił, tenże mi rzekł: Weźmij łoże twoje, a chodź. **12**. I pytali go: Któryż jest ten człowiek, co ci powiedział: Weźmij łoże twoje, a chodź? **13**. A on uzdrowiony nie wiedział, kto by był; albowiem był Jezus ustąpił, ponieważ wiele ludu było na onem miejscu. **14**. Potem go Jezus znalazł w kościele i rzekł mu: Otoś się stał zdrowym, nie grzesz więcej, aby co gorszego na cię nie przyszło. **15**. A odszedłszy on człowiek, powiedział Żydom, iż to był Jezus, który go uzdrowił. **16**. A przetoż Żydowie prześladowali Jezusa i szukali, jakoby go zabili, że to uczynił w sabat. **17**. A Jezus im odpowiedział: Ojciec mój aż dotąd pracuje, i ja pracuję; **18**. Dlatego tedy tem więcej szukali Żydowie, jakoby go zabili, nie tylko, iż gwałcił sabat, ale że i Ojca swego powiadał być Bogiem, czyniąc się równym Bogu. **19**. Odpowiedział tedy Jezus i rzekł im: Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, nie może Syn sam od siebie nic czynić, jedno co widzi, że Ojciec czyni; albowiem cokolwiek on czyni, to także i Syn czyni. **20**. Boć Ojciec miłuje Syna i ukazuje mu wszystko, co sam czyni, i większe mu nad te sprawy pokaże, abyście się wy dziwowali. **21**. Albowiem jako Ojciec wzbudza umarłe i ożywia, tak i Syn, które chce, ożywia. **22**. Bo Ojciec nikogo nie sądzi, lecz wszystek sąd dał Synowi, **23**. Aby wszyscy czcili Syna, tak jako czczą Ojca; kto nie czci Syna, nie czci i Ojca, który go posłał. **24**. Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Kto słowa mego słucha i wierzy onemu, który mię posłał, ma żywot wieczny i nie przyjdzie na sąd, ale przeszedł z śmierci do żywota. **25**. Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Że idzie godzina i teraz jest, gdy umarli usłyszą głos Syna Bożego, a którzy usłyszą, żyć będą. **26**. Albowiem jako Ojciec ma żywot sam w sobie, tak dał i Synowi, aby miał żywot w samym sobie. **27**. I dał mu moc i sąd czynić; bo jest Synem człowieczym. **28**. Nie dziwujcież się temu; boć przyjdzie godzina, w którą wszyscy, co są w grobach, usłyszą głos jego; **29**. I pójdą ci, którzy dobrze czynili, na powstanie żywota; ale ci, którzy źle czynili, na powstanie sądu. **30**. Nie mogęć ja sam od siebie nic czynić; jako słyszę, tak sądzę, a sąd mój jest sprawiedliwy; bo nie szukam woli mojej, ale woli tego, który mię posłał, Ojca. **31**. Jeźliżeć ja sam o sobie świadczę, świadectwo moje nie jest prawdziwe. **32**. Inszy jest, co o mnie świadczy, i wiem, że prawdziwe jest świadectwo, które wydaje o mnie. **33**. Wyście słali do Jana, a on dał świadectwo prawdzie. **34**. Ale ja nie od człowieka świadectwo biorę, ale to mówię, abyście wy byli zbawieni. **35**. Onci był świecą gorejącą i świecącą, a wyście się chcieli do czasu poradować w światłości jego. **36**. Ale ja mam świadectwo większe niż Janowe; albowiem sprawy, które mi dał Ojciec, abym je wykonał, te same sprawy, które ja czynię, świadczą o mnie, iż mię Ojciec posłał. **37**. A Ojciec, który mię posłał, onże świadczył o mnie, któregoście wy głosu nigdy nie słyszeli, aniście osoby jego widzieli; **38**. I słowa jego nie macie w sobie mieszkającego; albowiem, którego on posłał, temu nie wierzycie. **39**. Badajcież się Pism; boć się wam zda, że w nich żywot wieczny macie, a one są, które świadectwo wydawają o mnie. **40**. A wżdy do mnie przyjść nie chcecie, abyście żywot mieli. **41**. Chwały od ludzi nie przyjmuję. **42**. Alem was poznał, że miłości Bożej nie macie w sobie. **43**. Jam przyszedł w imieniu Ojca mego, a nie przyjmujecie mnie: jeźliżby przyszedł inny w imieniu swojem, onego przyjmiecie. **44**. Jakoż wy możecie wierzyć, chwałę jedni od drugich przyjmując, ponieważ chwały, która jest od samego Boga, nie szukacie? **45**. Nie mniemajcie, abym ja was miał oskarżać przed Ojcem; jestci, który skarży na was, Mojżesz, w którym wy nadzieję macie. **46**. Bo gdybyście wierzyli Mojżeszowi, wierzylibyście i mnie; gdyż on o mnie pisał. **47**. Ale ponieważ pismom jego nie wierzycie, i jakoż słowom moim uwierzycie?

Rozdział 6

**1**. Potem odszedł Jezus za morze Galilejskie, które jest Tyberyjadzkie; **2**. I szedł za nim lud wielki, iż widzieli cuda jego, które czynił nad chorymi. **3**. I wszedł Jezus na górę, i siedział tam z uczniami swoimi; **4**. A była blisko wielkanoc, święto żydowskie. **5**. Tedy podniósł Jezus oczy i ujrzawszy, iż wielki lud idzie do niego, rzekł do Filipa: Skąd kupimy chleba, aby ci jedli? **6**. (Ale to mówił, kusząc go; bo on wiedział, co miał czynić.) **7**. Odpowiedział mu Filip: Za dwieście groszy chleba nie dosyć im będzie, choćby każdy z nich mało co wziął. **8**. Rzekł mu jeden z uczniów jego, Andrzej, brat Szymona Piotra: **9**. Jest tu jedno pacholę, co ma pięcioro chleba jęczmiennego i dwie rybki; ale cóż to jest na tak wielu? **10**. Tedy rzekł Jezus: Każcie ludowi usiąść. A było trawy dość na onemże miejscu, i usiadło mężów w liczbie około pięciu tysięcy. **11**. Wziął tedy Jezus one chleby, a podziękowawszy rozdał uczniom, a uczniowie siedzącym; także i z onych rybek, ile jedno chcieli. **12**. A gdy byli nasyceni, rzekł uczniom swoim: Zbierzcie te ułomki, które zbywają, żeby nic nie zginęło. **13**. I zebrali i napełnili dwanaście koszów ułomków z onego pięciorga chleba jęczmiennego, które zbywały tym, co jedli. **14**. A oni ludzie, ujrzawszy cud, który uczynił Jezus, mówili: Tenci jest zaprawdę on prorok, który miał przyjść na świat. **15**. Tedy Jezus poznawszy, iż mieli przyjść i porwać go, aby go uczynili królem, uszedł zasię sam tylko na górę. **16**. A gdy był wieczór, zstąpili uczniowie jego do morza. **17**. A wstąpiwszy w łódź, jechali za morze do Kapernaum, a już było ciemno, a Jezus nie przyszedł był do nich. **18**. A morze, gdy powstał wielki wiatr, burzyć się poczynało. **19**. Gdy tedy odpłynęli jakoby na dwadzieścia i pięć lub trzydzieści stajan, ujrzeli Jezusa chodzącego po morzu, przybliżającego się ku łodzi, i ulękli się. **20**. A on im rzekł: Jamci jest, nie bójcie się. **21**. I wzięli go ochotnie do łodzi, a zarazem łódź przypłynęła do ziemi, do której jechali. **22**. Nazajutrz lud, który był za morzem, widząc, że tam nie było drugiej łodzi, tylko ona jedna, w którą byli wstąpili uczniowie jego, a iż Jezus nie wszedł był w łódź z uczniami swoimi, ale sami uczniowie jego ujechali; **23**. (Przyszły też były drugie łodzie z Tyberyjady, blisko do onego miejsca, gdzie jedli chleb, gdy był Pan dzięki uczynił.) **24**. To gdy obaczył lud, iż tam nie było Jezusa, ani uczniów jego, wstąpili i oni w łodzie i przeprawili się do Kapernaum, szukając Jezusa; **25**. A znalazłszy go za morzem, rzekli mu: Mistrzu! kiedyś tu przybył? **26**. Odpowiedział im Jezus i rzekł: Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Szukacie mię nie przeto, iżeście widzieli cuda, ale iżeście jedli chleb, i byliście nasyceni. **27**. Sprawujcież nie pokarm, który ginie, ale pokarm, który trwa ku żywotowi wiecznemu, który wam da Syn człowieczy; albowiem tego zapieczętował Bóg Ojciec. **28**. Rzekli tedy do niego: Cóż będziemy czynili, abyśmy sprawowali sprawy Boże? **29**. Odpowiedział Jezus i rzekł im: Toć jest sprawa Boża, abyście wierzyli w tego, którego on posłał. **30**. Rzekli mu tedy: Cóż wżdy ty za znak czynisz, abyśmy widzieli i wierzyli tobie? Cóż czynisz? **31**. Ojcowie nasi jedli mannę na puszczy, jako jest napisano: Chleb z nieba dał im ku jedzeniu. **32**. Rzekł im tedy Jezus: Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Nie Mojżesz wam dał chleb z nieba, ale Ojciec mój daje wam chleb on prawdziwy z nieba. **33**. Albowiem chleb Boży ten jest, który zstępuje z nieba i żywot daje światu. **34**. Tedy mu rzekli: Panie! daj nam zawsze tego chleba. **35**. I rzekł im Jezus: Jamci jest on chleb żywota; kto do mnie przychodzi, łaknąć nie będzie, a kto wierzy w mię, nigdy pragnąć nie będzie. **36**. Alem wam powiedział: Owszem, widzieliście mię, a nie wierzycie. **37**. Wszystko, co mi daje Ojciec, do mnie przyjdzie, a tego, co do mnie przyjdzie, nie wyrzucę precz. **38**. Bom zstąpił z nieba, nie iżbym czynił wolę moję, ale wolę onego, który mię posłał. **39**. A tać jest wola onego, który mię posłał, Ojca, abym z tego wszystkiego, co mi dał, nic nie stracił, ale abym to wzbudził w on ostateczny dzień. **40**. A tać jest wola onego, który mię posłał, aby każdy, kto widzi Syna, a wierzy weń, miał żywot wieczny; a ja go wzbudzę w on ostateczny dzień. **41**. I szemrali Żydowie o nim, iż rzekł: Jam jest on chleb, który z nieba zstąpił. **42**. I mówili: Izaż ten nie jest Jezus, syn Józefa, którego my ojca i matkę znamy; jakoż teraz tedy ten powiada: Żem z nieba zstąpił? **43**. Tedy odpowiedział Jezus i rzekł im: Nie szemrzyjcie między sobą. **44**. Żaden do mnie przyjść nie może, jeźli go Ojciec mój, który mię posłał, nie pociągnie; a ja go wzbudzę w ostateczny dzień. **45**. Napisano w prorokach: I będą wszyscy wyuczeni od Boga; przetoż każdy, kto słyszał od Ojca, a nauczył się, przychodzi do mnie. **46**. Nie iżby kto widział Ojca, oprócz tego, który jest od Boga; ten widział Ojca. **47**. Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Kto w mię wierzy, ma żywot wieczny. **48**. Jam jest on chleb żywota. **49**. Ojcowie wasi jedli mannę na puszczy, a pomarli. **50**. Ten jest on chleb, który z nieba zstępuje; jeźliby go kto jadł, nie umrze. **51**. Jamci jest chleb on żywy, którym z nieba zstąpił: jeźliby kto jadł z tego chleba, żyć będzie na wieki; a chleb, który ja dam, jest ciało moje, które ja dam za żywot świata. **52**. Wadzili się tedy Żydowie między sobą, mówiąc: Jakoż ten może nam dać ciało swoje ku jedzeniu? **53**. I rzekł im Jezus: Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Jeźli nie będziecie jedli ciała Syna człowieczego, i pili krwi jego, nie macie żywota w sobie. **54**. Kto je ciało moje, a pije krew moję, ma żywot wieczny, a ja go wzbudzę w on ostateczny dzień. **55**. Albowiem ciało moje prawdziwie jest pokarm, a krew moja prawdziwie jest napój. **56**. Kto je ciało moje i pije krew moję, we mnie mieszka, a ja w nim. **57**. Jako mię posłał żyjący Ojciec, i ja żyję przez Ojca; tak kto mnie pożywa, i on żyć będzie przez mię. **58**. Tenci jest chleb on, który z nieba zstąpił, nie jako ojcowie wasi jedli mannę, a pomarli; kto je ten chleb, żyć będzie na wieki. **59**. To mówił w bóżnicy, ucząc w Kapernaum. **60**. Wiele ich tedy z uczniów jego słysząc to, mówili: Twardać to jest mowa, któż jej słuchać może? **61**. Ale wiedząc Jezus sam w sobie, iż o tem szemrali uczniowie jego, rzekł im: Toż was obraża? **62**. Cóż, gdybyście ujrzeli Syna człowieczego wstępującego, gdzie był pierwej? **63**. Duchci jest, który ożywia, ciało nic nie pomaga; słowa, które ja wam mówię, duch są i żywot są. **64**. Ale są niektórzy z was, co nie wierzą; albowiem wiedział od początku Jezus, którzy byli, co nie wierzyli, i kto jest, co go miał wydać; **65**. I mówił: Dlategomci wam powiedział: Iż żaden nie może przyjść do mnie, jeźliby mu nie było dane od Ojca mojego. **66**. Od tego czasu wiele uczniów jego odeszło nazad, a więcej z nim nie chodzili. **67**. Tedy rzekł Jezus do onych dwunastu: Izali i wy chcecie odejść? **68**. I odpowiedział mu Szymon Piotr: Panie! do kogóż pójdziemy? Ty masz słowa żywota wiecznego; **69**. A myśmy uwierzyli i poznali, żeś ty jest Chrystus, on Syn Boga żywego. **70**. Odpowiedział im Jezus: Izalim ja nie dwunastu was obrał? a jeden z was jest dyjabeł. **71**. A to mówił o Judaszu, synu Szymona, Iszkaryjocie; bo go ten wydać miał, będąc jednym z onych dwunastu.

Rozdział 7

**1**. A potem chodził Jezus po Galilei; bo się nie chciał bawić w ziemi Judzkiej, przeto że Żydowie szukali, aby go zabili. **2**. I było blisko święto żydowskie kuczek. **3**. Tedy rzekli do niego bracia jego: Odejdź stąd, a idź do Judzkiej ziemi, żeby uczniowie twoi widzieli sprawy twoje, które czynisz. **4**. Albowiem żaden nic w skrytości nie czyni, kto chce być widziany; przetoż ty, jeźli takie rzeczy czynisz, objaw się światu. **5**. Bo i bracia jego nie wierzyli weń. **6**. I rzekł im Jezus: Czas mój jeszcze nie przyszedł; ale czas wasz zawsze jest w pogotowiu. **7**. Nie możeć was świat nienawidzieć, ale mnie nienawidzi; bo ja świadczę o nim, iż sprawy jego złe są. **8**. Idźcież wy na to święto, jać jeszcze nie pójdę na to święto; bo mój czas jeszcze się nie wypełnił. **9**. A to im powiedziawszy, został w Galilei. **10**. A gdy poszli bracia jego, tedy i on szedł na święto, nie jawnie, ale jakoby potajemnie. **11**. A Żydowie szukali go w święto i mówili: Gdzież on jest? **12**. I było o nim wielkie szemranie między ludem; bo jedni mówili: Że jest dobry; a drudzy mówili: Nie, ale zwodzi lud. **13**. Wszakże o nim żaden jawnie nie mówił, dla bojaźni żydowskiej. **14**. A gdy już było w pół święta, wstąpił Jezus do kościoła i uczył. **15**. I dziwowali się Żydowie, mówiąc: Jakoż ten umie Pismo, gdyż się nie uczył? **16**. Odpowiedział im Jezus i rzekł: Nauka moja nie jestci moja, ale tego, który mię posłał. **17**. Jeźliby kto chciał czynić wolę jego, ten będzie umiał rozeznać, jeźli ta nauka jest z Boga, czyli ja sam od siebie mówię. **18**. Ktoć z samego siebie mówi, chwały własnej szuka; ale kto szuka chwały tego, który go posłał, ten jest prawdziwy, a nie masz w nim niesprawiedliwości. **19**. Izali wam Mojżesz nie dał zakonu? a żaden z was nie przestrzega zakonu. Przeczże szukacie, abyście mię zabili? **20**. Odpowiedział lud i rzekł: Dyjabelstwo masz; któż cię szuka zabić? **21**. Odpowiedział Jezus i rzekł im: Jedenem uczynek uczynił, a wszyscy się temu dziwujecie! **22**. Wszak Mojżesz wydał wam obrzezkę, (nie iżby była z Mojżesza, ale z ojców), a w sabat obrzezujecie człowieka. **23**. Ponieważ człowiek przyjmuje obrzezkę w sabat, aby nie był zgwałcony zakon Mojżeszowy, przecz się na mię gniewacie, żem całego człowieka uzdrowił w sabat? **24**. Nie sądźcie według widzenia, ale sprawiedliwy sąd sądźcie. **25**. Mówili tedy niektórzy z Jeruzalemczyków: Izali to nie jest ten, którego szukają zabić? **26**. A oto jawnie mówi, a nic mu nie mówią. Izali prawdziwie poznali książęta, iż ten jest prawdziwie Chrystus? **27**. Ale o tym wiemy, skąd jest: ale gdy Chrystus przyjdzie, nikt nie będzie wiedział, skąd by był. **28**. Wołał tedy Jezus w kościele ucząc a mówiąc: I mnie znacie, i skądem jest, wiecie; a nie przyszedłem sam od siebie, ale jest prawdziwy, który mię posłał, którego wy nie znacie. **29**. Lecz go ja znam; bom od niego jest, a on mię posłał. **30**. I szukali, jakoby go pojmać; ale żaden nie ściągnął nań ręki; bo jeszcze nie przyszła godzina jego. **31**. A wiele ich z ludu uwierzyli weń i mówili: Chrystus gdy przyjdzie, izaż więcej cudów uczyni nad te, które ten uczynił? **32**. A słyszeli Faryzeuszowie, iż to lud o nim szemrał; i posłali Faryzeuszowie i przedniejsi kapłani sługi, aby go pojmali. **33**. Rzekł im tedy Jezus: Jeszcze na mały czas jestem z wami; potem odejdę do tego, który mię posłał. **34**. Szukać mię będziecie, ale nie znajdziecie; a gdzie ja będę, wy przyjść nie możecie. **35**. Mówili tedy Żydowie między sobą: Dokądże ten pójdzie, że my go nie znajdziemy? czyli do rozproszonych poganów pójdzie i będzie uczył pogany? **36**. Cóż to za mowa, którą wyrzekł: Szukać mię będziecie, ale nie znajdziecie, i gdzie ja będę, wy przyjść nie możecie? **37**. A w on ostateczny dzień wielki święta onego stanął Jezus i wołał mówiąc: Jeźli kto pragnie, niech do mnie przyjdzie, a pije. **38**. Kto wierzy w mię, jako mówi Pismo, rzeki wody żywej popłyną z żywota jego. **39**. (A to mówił o Duchu, którego wziąć mieli wierzący weń; albowiem jeszcze nie był dany Duch Święty, przeto że jeszcze Jezus nie był uwielbiony.) **40**. Wiele ich tedy z owego ludu słysząc te słowa, mówili: Tenci jest prawdziwie on prorok. **41**. A drudzy mówili: Ten jest Chrystus; ale niektórzy mówili: Azaż z Galilei przyjdzie Chrystus? **42**. Azaż nie mówi Pismo, iż z nasienia Dawidowego i z Betlehemu miasteczka, gdzie był Dawid, przyjdzie Chrystus? **43**. A tak stało się rozerwanie dla niego między ludem. **44**. I chcieli go niektórzy z nich pojmać; ale żaden nie ściągnął nań rąk swoich. **45**. Przyszli tedy słudzy do przedniejszych kapłanów i do Faryzeuszów; którzy im rzekli: Przeczżeście go nie przywiedli? **46**. Odpowiedzieli oni słudzy: Nigdy tak nie mówił człowiek jako ten człowiek. **47**. I odpowiedzieli im Faryzeuszowie: Alboście i wy zwiedzeni? **48**. Izali kto uwierzył weń z książąt albo z Faryzeuszów? **49**. Tylko ten gmin, który nie zna zakonu; przeklęci są. **50**. I rzekł do nich Nikodem, który był przyszedł w nocy do niego, będąc jeden z nich: **51**. Izali zakon nasz sądzi człowieka, jeźliby pierwej nie słyszał od niego i nie poznałby, co czyni? **52**. A oni mu odpowiedzieli i rzekli: Izaliś i ty Galilejczyk? Badajże się, a obacz, żeć prorok z Galilei nie powstał. **53**. I poszedł każdy do domu swego.

Rozdział 8

**1**. A Jezus poszedł na górę Oliwną. **2**. Potem zasię raniuczko przyszedł do kościoła, a lud wszystek zszedł się do niego; i siadłszy uczył je. **3**. I przywiedli do niego nauczeni w Piśmie i Faryzeusze niewiastę na cudzołóstwie zastaną, a postawiwszy ją w pośrodku, **4**. Rzekli mu: Nauczycielu! tę niewiastę zastano na samem uczynku cudzołóstwa; **5**. A w zakonie nam Mojżesz przykazał takie kamionować; a ty co mówisz? **6**. A to mówili kusząc go, aby go mogli oskarżyć. A Jezus schyliwszy się na dół, pisał palcem na ziemi. **7**. A gdy się go nie przestawali pytać, podniósł się, rzekł do nich: Kto z was jest bez grzechu, niech na nią pierwszy kamieniem rzuci. **8**. A zasię schyliwszy na dół, pisał na ziemi. **9**. A gdy oni usłyszeli, będąc od sumienia przekonani, jeden za drugim wychodzili, począwszy od starszych aż do ostatecznych, iż tylko sam Jezus został, a ona niewiasta w pośrodku stojąca. **10**. A podniósłszy się Jezus i żadnego nie widząc, tylko onę niewiastę, rzekł jej: Niewiasto! gdzież są oni, co na cię skarżyli? Żaden cię nie potępił? **11**. A ona niewiasta rzekła: Żaden, Panie! A Jezus jej rzekł: Ani ja ciebie potępiam; idźże, a już więcej nie grzesz. **12**. Zasię im rzekł Jezus, mówiąc: Jam jest światłość świata; kto mię naśladuje, nie będzie chodził w ciemności, ale będzie miał światłość żywota. **13**. I rzekli mu tedy Faryzeuszowie: Ty sam o sobie świadczysz, a świadectwo twoje nie jest prawdziwe. **14**. Odpowiedział Jezus i rzekł im: Chociaż ja świadczę sam o sobie, jednak prawdziwe jest świadectwo moje; bo wiem, skądem przyszedł i dokąd idę; lecz wy nie wiecie, skądem przyszedł i dokąd idę. **15**. Wy według ciała sądzicie; ale ja nikogo nie sądzę. **16**. A choćbym i ja sądził, sąd mój jest prawdziwy; bom nie jest sam, ale ja i który mię posłał, Ojciec. **17**. W zakonie waszym napisane jest: Iż dwojga ludzi świadectwo prawdziwe jest. **18**. Jam jest, który sam o sobie świadczę; świadczy o mnie i ten, który mię posłał, Ojciec. **19**. Tedy mu rzekli: Gdzież jest ten twój Ojciec? Odpowiedział Jezus: Ani mnie znacie, ani Ojca mego; byście mnie znali, i Ojca byście mego znali. **20**. Te słowa mówił Jezus w skarbnicy, ucząc w kościele, a żaden go nie pojmał; bo jeszcze była nie przyszła godzina jego. **21**. Rzekł im tedy zasię Jezus: Ja idę, i będziecie mię szukać, a w grzechu waszym pomrzecie; gdzie ja idę, wy przyjść nie możecie. **22**. Mówili tedy Żydowie: Alboż się sam zabije, że mówi: Gdzie ja idę, wy przyjść nie możecie? **23**. I rzekł do nich: Wyście z niskości, a jam z wysokości; wyście z tego świata, a jam zasię nie jest z tego świata. **24**. Przetomci wam powiedział, iż pomrzecie w grzechach waszych; bo jeźli nie wierzycie, żem ja jest, pomrzecie w grzechach waszych. **25**. Tedy mu rzekli: Któżeś ty jest? I rzekł im Jezus: To, co wam z początku powiadam. **26**. Wieleć mam o was mówić i sądzić; ale ten, który mię posłał, jest prawdziwy, a ja, com od niego słyszał, to mówię na świecie. **27**. Ale nie zrozumieli, że im o Ojcu mówił. **28**. Przetoż im rzekł Jezus: Gdy wywyższycie Syna człowieczego, tedy poznacie, żem ja jest, a sam od siebie nic nie uczynię, ale jako mię nauczył Ojciec mój, tak mówię. **29**. A ten, który mię posłał, ze mną jest; nie zostawił mię samego Ojciec; bo co mu się podoba, to ja zawsze czynię. **30**. To gdy on mówił, wiele ich weń uwierzyło. **31**. Tedy mówił Jezus do tych Żydów, co mu uwierzyli: Jeźli wy zostaniecie w słowie mojem, prawdziwie uczniami moimi będziecie; **32**. Poznacie prawdę, a prawda was wyswobodzi. **33**. I odpowiedzieli mu: Myśmy nasienie Abrahamowe, a nigdyśmy nie służyli nikomu; jakoż ty mówisz: Iż wolnymi będziecie. **34**. Odpowiedział im Jezus: Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam, iż wszelki, kto czyni grzech, sługą jest grzechu. **35**. A sługać nie mieszka w domu na wieki, ale Syn mieszka na wieki. **36**. A przetoż jeźli was Syn wyswobodzi, prawdziwie wolnymi będziecie. **37**. Wiem, żeście nasienie Abrahamowe; lecz szukacie, abyście mię zabili, iż mowa moja nie ma u was miejsca. **38**. Ja com widział u Ojca mego, powiadam, a wy też to, coście widzieli u ojca waszego, czynicie. **39**. Odpowiedzieli mu i rzekli: Ojciec nasz jest Abraham. Rzekł im Jezus: Byście byli synami Abrahamowymi, czynilibyście uczynki Abrahamowe. **40**. Ale teraz szukacie, byście mię zabili, człowieka tego, którym wam prawdę mówił, którąm słyszał od Boga; tego Abraham nie czynił. **41**. Wy czynicie uczynki ojca waszego. Rzekli mu tedy: My z nierządu nie jesteśmy spłodzeni, jednegoż Ojca mamy, Boga. **42**. Tedy im rzekł Jezus: Być był Bóg Ojcem waszym, tedy byście mię miłowali, gdyżem ja od Boga wyszedł i przyszedłem, anim sam od siebie przyszedł, ale mię on posłał. **43**. Przeczże tej powieści mojej nie pojmujecie? przeto, iż nie możecie słuchać mowy mojej. **44**. Wyście z ojca dyjabła i pożądliwości ojca waszego czynić chcecie; onci był mężobójcą od początku i w prawdzie nie został, bo w nim prawdy nie masz: gdy mówi kłamstwo, z swego własnego mówi, iż jest kłamcą i ojcem kłamstwa. **45**. A ja, że prawdę mówię, nie wierzycie mi. **46**. Któż mię z was obwini z grzechu? Jeźliż prawdę mówię, przeczże wy mi nie wierzycie? **47**. Ktoć z Boga jest, słów Bożych słucha; dlatego wy nie słuchacie, że z Boga nie jesteście. **48**. Odpowiedzieli tedy Żydowie i rzekli mu: Izali my nie dobrze mówimy, żeś ty jest Samarytanin i dyjabelstwo masz? **49**. Odpowiedział Jezus: Jać dyjabelstwa nie mam, ale czczę Ojca mego; a wyście mię nie uczcili. **50**. Jać nie szukam chwały mojej; jest ten, który szuka i sądzi. **51**. Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Jeźli kto słowa moje zachowywać będzie, śmierci nie ogląda na wieki. **52**. Tedy mu rzekli Żydowie: Terażeśmy poznali, że dyjabelstwo masz, Abraham umarł i prorocy, a ty powiadasz: Jeźli kto słowa moje zachowywać będzie, śmierci nie skosztuje na wieki; **53**. Izaś ty nie większy nad ojca naszego Abrahama, który umarł? i prorocy pomarli; kimże się ty wżdy czynisz? **54**. Odpowiedział Jezus: Jeźli się ja sam chwalę, chwała moja nic nie jest. Jestci Ojciec mój, który mię chwali, o którym wy powiadacie, że jest Bogiem waszym. **55**. Lecz go nie znacie, a ja go znam; i jeźlibym rzekł, że go nie znam, byłbym podobnym wam, kłamcą; ale go znam i słowa jego zachowuję. **56**. Abraham, ojciec wasz, z radością żądał, aby oglądał dzień mój, i oglądał i radował się. **57**. Tedy rzekli Żydowie do niego: Pięćdziesiąt lat jeszcze nie masz, a Abrahamaś widział? **58**. Rzekł im Jezus: Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Pierwej niż Abraham był, jam jest. **59**. Porwali tedy kamienie, aby nań ciskali; lecz Jezus schronił się, i wyszedł z kościoła, przechodząc przez pośrodek ich, i tak uszedł.

Rozdział 9

**1**. A mimo idąc, ujrzał człowieka ślepego od narodzenia. **2**. I pytali go uczniowie jego, mówiąc: Mistrzu! któż zgrzeszył, ten czyli rodzice jego, iż się ślepym narodził? **3**. Odpowiedział Jezus: Ani ten zgrzeszył, ani rodzice jego; ale żeby się okazały sprawy Boże na nim. **4**. Jać muszę sprawować sprawy onego, który mię posłał, pokąd dzień jest; przychodzi noc, gdy żaden nie będzie mógł nic sprawować. **5**. Pókim jest na świecie, jestem światłością świata. **6**. To rzekłszy plunął na ziemię, a uczynił błoto z śliny i pomazał onem błotem oczy ślepego, **7**. I rzekł mu: Idź, umyj się w sadzawce Syloe, co się wykłada posłany. Poszedł tedy i umył się, i przyszedł widząc. **8**. A tak sąsiedzi i którzy go przedtem widywali ślepego, mówili: Izali nie ten jest, który siadał i żebrał? **9**. Drudzy mówili: Iż ten jest; a drudzy, iż jest jemu podobny. Lecz on mówił, żem ja jest. **10**. Tedy mu rzekli: Jakoż są otworzone oczy twoje? **11**. A on odpowiedział i rzekł: Człowiek, którego zowią Jezusem, uczynił błoto i pomazał oczy moje, a rzekł mi: Idź do sadzawki Syloe, a umyj się; a tak odszedłszy i umywszy się, przejrzałem. **12**. Tedy mu rzekli: Gdzież on jest? Rzekł: Nie wiem. **13**. Tedy przywiedli onego, który przedtem był ślepy, do Faryzeuszów. **14**. A był sabat, gdy Jezus uczynił błoto i otworzył oczy jego. **15**. Tedy go znowu pytali i Faryzeuszowie, jako przejrzał? A on im rzekł: Włożył mi błota na oczy, i umyłem się i widzę. **16**. Tedy niektóry z Faryzeuszów rzekł: Człowiek ten nie jest z Boga; bo nie strzeże sabatu. Drudzy zasię mówili: Jakoż może człowiek grzeszny takowe cuda czynić? I było rozerwanie między nimi. **17**. Rzekli tedy ślepemu po wtóre: Ty co mówisz o nim, ponieważ otworzył oczy twoje? A on rzekł: Prorok jest. **18**. A nie wierzyli Żydowie o nim, żeby był ślepym, a że przejrzał, aż zawołali rodziców onego, który przejrzał. **19**. I pytali ich, mówiąc: Tenże jest syn wasz, o którym wy powiadacie, iż się ślepo narodził? jakoż wżdy teraz widzi? **20**. Odpowiedzieli im rodzice jego i rzekli: Wiemy, żeć to jest syn nasz, i że się ślepo narodził; **21**. Lecz jako teraz widzi, nie wiemy, albo kto otworzył oczy jego, my nie wiemy; mać lata, pytajcież go, on sam o sobie powie. **22**. Tak mówili rodzice jego, że się bali Żydów; albowiem już byli Żydowie postanowili, aby ktokolwiek by go Chrystusem wyznał, był z bóżnicy wyłączony. **23**. Przetoż rzekli rodzice jego: Mać lata, pytajcież go. **24**. Tedy zawołali powtóre człowieka onego, który był ślepy, i rzekli mu: Daj chwałę Bogu; myć wiemy, iż ten człowiek jest grzeszny. **25**. A on odpowiedział i rzekł: Jeźli grzeszny jest, nie wiem; to tylko wiem, iż będąc ślepym, teraz widzę. **26**. I rzekli mu znowu: Cóż ci uczynił? Jakoż otworzył oczy twoje? **27**. Odpowiedział im: Jużemci wam powiedział, a nie słyszeliście; przeczże jeszcze słyszeć chcecie? Izali i wy chcecie być uczniami jego? **28**. Tedy mu złorzeczyli i rzekli: Ty bądź uczniem jego; aleśmy my uczniami Mojżeszowymi. **29**. My wiemy, że Bóg do Mojżesza mówił; lecz ten, skąd by był, nie wiemy. **30**. Odpowiedział on człowiek i rzekł im: Toć zaprawdę rzecz dziwna, że wy nie wiecie, skąd jest, a otworzył oczy moje. **31**. A wiemy, iż Bóg grzeszników nie wysłuchiwa; ale jeźliby kto chwalcą Bożym był i wolę jego czynił, tego wysłuchiwa. **32**. Od wieku nie słyszano, aby kto otworzył oczy ślepo narodzonego. **33**. Być ten nie był od Boga, nie mógłciby nic uczynić. **34**. Odpowiedzieli i rzekli mu: Tyś się wszystek w grzechach narodził, a ty nas uczysz? I wygnali go precz. **35**. A usłyszawszy Jezus, iż go precz wygnali i znalazłszy go, rzekł mu: Wierzyszże ty w Syna Bożego? **36**. A on odpowiedział i rzekł: A któż jest, Panie! abym weń wierzył? **37**. I rzekł mu Jezus: I widziałeś go, i który mówi z tobą, onci jest. **38**. A on rzekł: Wierzę Panie! i pokłonił mu się. **39**. I rzekł mu Jezus: Na sądemci ja przyszedł na ten świat, aby ci, którzy nie widzą, widzieli, a ci, którzy widzą, aby ślepymi byli. **40**. I usłyszeli to niektórzy z Faryzeuszów, którzy byli z nim, i rzekli mu: Izali i my ślepymi jesteśmy? **41**. Rzekł im Jezus: Byście byli ślepymi, nie mielibyście grzechu; lecz teraz mówicie, iż widzimy, przetoż grzech wasz zostaje.

Rozdział 10

**1**. Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Kto nie wchodzi drzwiami do owczarni, ale wchodzi inędy, ten jest złodziej i zbójca; **2**. Lecz kto wchodzi drzwiami, pasterzem jest owiec. **3**. Temu odźwierny otwiera i owce słuchają głosu jego, a on swoich własnych owiec z imienia woła i wywodzi je. **4**. A gdy wypuści owce swoje, idzie przed niemi, a owce idą za nim; bo znają głos jego. **5**. Ale za cudzym nie idą, lecz uciekają od niego; bo nie znają głosu obcych. **6**. Tę im przypowieść Jezus powiedział; lecz oni nie zrozumieli tego, co im mówił. **7**. Rzekł im tedy zasię Jezus: Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, iżem ja jest drzwiami owiec. **8**. Wszyscy, ile ich przede mną przyszło, złodzieje są i zbójcy; ale ich nie słuchały owce. **9**. Jamci jest drzwiami; jeźli kto przez mię wnijdzie, zbawiony będzie, a wnijdzie i wynijdzie, a pastwisko znajdzie. **10**. Złodziej nie przychodzi, jedno żeby kradł, a zabijał i tracił; jam przyszedł, aby żywot miały, i obficie miały. **11**. Jam jest on dobry pasterz; dobry pasterz duszę swoję kładzie za owce. **12**. Lecz najemnik i ten, który nie jest pasterzem, którego nie są owce własne, widząc wilka przychodzącego, opuszcza owce i ucieka, a wilk porywa i rozprasza owce. **13**. A najemnik ucieka, iż jest najemnik i nie ma pieczy o owcach. **14**. Jam jest on pasterz dobry i znam moje, a moje mię też znają. **15**. Jako mię zna Ojciec i ja znam Ojca, i duszę moję kładę za owce. **16**. A mam i drugie owce, które nie są z tej owczarni, i teć muszę przywieść; i głosu mego słuchać będą, a będzie jedna owczarnia i jeden pasterz. **17**. Dlatego mię miłuje Ojciec, iż ja kładę duszę moję, abym ją zasię wziął. **18**. Żaden jej nie bierze ode mnie, ale ja kładę ją sam od siebie; mam moc położyć ją i mam moc zasię wziąć ją. Toć rozkazanie wziąłem od Ojca mego. **19**. Tedy się stało znowu rozerwanie między Żydami dla tych słów. **20**. I mówiło ich wiele z nich: Dyjabelstwo ma i szaleje; czemuż go słuchacie? **21**. Drudzy mówili: Te słowa nie są dyjabelstwo mającego; izali dyjabeł może ślepych oczy otwierać? **22**. A było w Jeruzalemie poświęcanie kościoła, a zima była. **23**. I przechadzał się Jezus w kościele, w przysionku Salomonowym. **24**. Tedy go obstąpili Żydowie i rzekli mu: Dokądże dusze nasze na rzeczy trzymasz? Jeźliżeś ty jest Chrystus, powiedz nam jawnie. **25**. Odpowiedział im Jezus: Powiedziałem wam, a nie wierzycie; sprawy, które ja czynię w imieniu Ojca mego, te o mnie świadczą. **26**. Ale wy nie wierzycie; bo nie jesteście z owiec moich, jakom wam powiedział. **27**. Owce moje głosu mego słuchają, a ja je znam i idą za mną; **28**. A ja żywot wieczny daję im i nie zginą na wieki, ani ich żaden wydrze z ręki mojej. **29**. Ojciec mój, który mi je dał, większy jest nad wszystkie, a żaden nie może ich wydrzeć z ręki Ojca mego. **30**. Ja i Ojciec jedno jesteśmy. **31**. Porwali tedy znowu kamienie Żydowie, aby go ukamionowali. **32**. Odpowiedział im Jezus: Wiele dobrych uczynków ukazałem wam od Ojca mego, dla któregoż z tych uczynków kamionujecie mię? **33**. Odpowiedzieli mu Żydowie, mówiąc: Dla dobrego uczynku nie kamionujemy cię, ale dla bluźnierstwa, to jest, że ty będąc człowiekiem, czynisz się sam Bogiem. **34**. Odpowiedział im Jezus: Izali nie jest napisano w zakonie waszym: Jam rzekł: Bogowie jesteście? **35**. Jeźliżeć one nazwał bogami, do których się stało słowo Boże, a nie może być Pismo skażone; **36**. A mnie, którego Ojciec poświęcił i posłał na świat, wy mówicie: Bluźnisz, żem rzekł: Jestem Synem Bożym? **37**. Jeźliż nie czynię spraw Ojca mego, nie wierzcież mi. **38**. A jeźliż czynię, chociażbyście mnie nie wierzyli, wierzcież uczynkom, abyście poznali i wierzyli, żeć Ojciec jest we mnie, a ja w nim. **39**. Tedy zasię szukali, jakoby go pojmać; ale uszedł z rąk ich. **40**. I odszedł zasię za Jordan na ono miejsce, gdzie przedtem Jan chrzcił, i tamże mieszkał. **41**. A wiele ich do niego przychodziło i mówili: Janci wprawdzie żadnego cudu nie uczynił; wszakże wszystko, cokolwiek Jan o tym powiedział, prawdziwe było. **42**. I wiele ich tam uwierzyło weń.

Rozdział 11

**1**. A był niektóry chory Łazarz z Betanii, z miasteczka Maryi i Marty, siostry jej. **2**. (A to była ona Maryja, która pomazała Pana maścią, i ucierała nogi jego włosami swojemi, której brat Łazarz chorował.) **3**. Posłały tedy siostry do niego, mówiąc: Panie! oto ten, którego miłujesz, choruje. **4**. A usłyszawszy to Jezus, rzekł: Ta choroba nie jest na śmierć, ale dla chwały Bożej, aby był uwielbiony Syn Boży przez nią. **5**. A Jezus umiłował Martę i siostrę jej, i Łazarza. **6**. A gdy usłyszał, iż choruje, tedy został przez dwa dni na onemże miejscu, gdzie był. **7**. Lecz potem rzekł do uczniów swoich: Idźmy zasię do Judzkiej ziemi. **8**. Rzekli mu uczniowie: Mistrzu! teraz szukali Żydowie, jakoby cię ukamionowali, a zasię tam idziesz? **9**. Odpowiedział Jezus: Azaż nie dwanaście jest godzin dnia? Jeźli kto chodzi we dnie, nie obrazi się; bo widzi światłość tego świata. **10**. A jeźli kto chodzi w nocy, obrazi się; bo w nim światła nie masz. **11**. To powiedziawszy, potem rzekł do nich: Łazarz, przyjaciel nasz, śpi; ale idę, abym go ze snu obudził. **12**. Tedy rzekli uczniowie jego: Panie! jeźliże śpi, będzie zdrów. **13**. Ale Jezus mówił o śmierci jego; lecz oni mniemali, iż o zaśnięciu snem mówił. **14**. Tedy im rzekł Jezus jawnie: Łazarz umarł. **15**. I raduję się dla was, (abyście wierzyli), żem tam nie był; ale pójdziemy do niego. **16**. Rzekł zatem Tomasz, którego zwano Dydymus, spółuczniom: Pójdźmy i my, abyśmy z nim pomarli. **17**. Przyszedłszy tedy Jezus, znalazł go już cztery dni w grobie leżącego. **18**. (A była Betania blisko Jeruzalemu, jakoby na piętnaście stajan.) **19**. A przyszło było wiele Żydów do Marty i Maryi, aby je cieszyli po bracie ich. **20**. Marta tedy, gdy usłyszała, że Jezus idzie, bieżała przeciwko niemu; ale Maryja w domu siedziała. **21**. I rzekła Marta do Jezusa: Panie! byś tu był, nie umarłby był brat mój. **22**. Ale i teraz wiem, że o cokolwiek byś prosił Boga, da ci to Bóg. **23**. Rzekł jej Jezus: Wstanieć brat twój. **24**. Rzekła mu Marta: Wiem, iż wstanie przy zmartwychwstaniu w on ostateczny dzień. **25**. I rzekł jej Jezus: Jam jest zmartwychwstanie i żywot; kto w mię wierzy, choćby też umarł, żyć będzie. **26**. A wszelki, który żyje, a wierzy w mię, nie umrze na wieki. Wierzyszże temu? **27**. Rzekła mu: I owszem Panie! Jam uwierzyła, żeś ty jest Chrystus, Syn Boży, który miał przyjść na świat. **28**. A to rzekłszy szła i potajemnie zawołała Maryję, siostrę swoję, mówiąc: jest tu nauczyciel, i woła cię. **29**. Ona skoro usłyszała, wnet wstała i szła do niego. **30**. (A Jezus jeszcze był nie przyszedł do miasteczka, ale był na temże miejscu, gdzie Marta była wyszła przeciwko niemu.) **31**. Żydowie tedy, którzy z nią byli w domu, a cieszyli ją, ujrzawszy Maryję, iż prędko wstała i wyszła, szli za nią, mówiąc: Idzie do grobu, aby tam płakała. **32**. Ale Maryja, gdy tam przyszła, gdzie był Jezus, ujrzawszy go, przypadła do nóg jego i rzekła: Panie! byś tu był, nie umarłby był brat mój. **33**. Jezus tedy, gdy ją ujrzał płaczącą, i Żydy, którzy byli z nią przyszli, płaczące, rozrzewnił się w duchu i zafrasował się, **34**. I rzekł: Gdzieście go położyli? Rzekli mu: Panie! pójdź, a oglądaj. **35**. I zapłakał Jezus. **36**. Tedy rzekli Żydowie: Wej! jakoć go miłował. **37**. A niektórzy z nich mówili: Nie mógłże ten, który otworzył oczy ślepego, uczynić, żeby ten był nie umarł? **38**. Ale Jezus zasię rozrzewniwszy się sam w sobie, przyszedł do grobu; a była jaskinia, a kamień był położony na niej. **39**. I rzekł Jezus: Odejmijcie ten kamień. Rzekła mu Marta, siostra onego umarłego: Panie! jużci cuchnie; bo już cztery dni w grobie. **40**. Powiedział jej Jezus: Azażem ci nie rzekł, iż jeźli uwierzysz, oglądasz chwałę Bożą? **41**. Odjęli tedy kamień, gdzie był umarły położony. A Jezus podniósłszy oczy swe w górę, rzekł: Ojcze! dziękuję tobie, żeś mię wysłuchał. **42**. A jamci wiedział, że mię zawsze wysłuchiwasz; alem to rzekł dla ludu wokoło stojącego, aby wierzyli, żeś ty mię posłał. **43**. A to rzekłszy, zawołał głosem wielkim: Łazarzu! wynijdź sam! **44**. I wyszedł ten, który był umarł, mając związane ręce i nogi chustkami, a twarz jego była chustką obwiązana. Rzekł im Jezus: Rozwiążcie go, a niechaj odejdzie. **45**. Wiele tedy z Żydów, którzy byli przyszli do Maryi, a widzieli to, co uczynił Jezus, uwierzyło weń. **46**. Niektórzy też z nich odeszli do Faryzeuszów i powiedzieli im, co uczynił Jezus. **47**. Tedy się zebrali przedniejsi kapłani i Faryzeuszowie w radę, i mówili: Cóż uczynimy? Albowiem ten człowiek wiele cudów czyni. **48**. A jeźli go tak zaniechamy, wszyscy weń uwierzą, i przyjdą Rzymianie, a wezmą nam to miejsce nasze i lud. **49**. A jeden z nich, Kaifasz, będąc najwyższym kapłanem onego roku, rzekł im: Wy nic nie wiecie, **50**. Ani myślicie, iż nam jest pożyteczno, żeby jeden człowiek umarł za lud, a żeby wszystek ten naród nie zginął. **51**. A tegoć nie mówił sam od siebie, ale będąc najwyższym kapłanem roku onego, prorokował, iż Jezus miał umrzeć za on naród; **52**. A nie tylko za on naród, ale żeby też syny Boże rozproszone w jedno zgromadził. **53**. Od onego tedy dnia radzili się społem, aby go zabili. **54**. A Jezus już nie chodził jawnie między Żydami, ale stamtąd odszedł do krainy, która jest blisko puszczy, do miasta, które zowią Efraim, i tamże mieszkał z uczniami swoimi. **55**. A była blisko wielkanoc żydowska, a wiele ich szło do Jeruzalemu z onej krainy przed wielkanocą, aby się oczyścili. **56**. I szukali Jezusa, i mówili jedni do drugich, w kościele stojąc: Co się wam zda, że nie przyszedł na święto? **57**. A przedniejsi kapłani i Faryzeuszowie wydali byli rozkazanie: Jeźliby się kto dowiedział, gdzie by był, żeby oznajmił, aby go pojmali.

Rozdział 12

**1**. Tedy Jezus szóstego dnia przed wielkanocą przyszedł do Betanii, kędy był Łazarz, który był umarł, którego wzbudził od umarłych . **2**. Tamże mu sprawili wieczerzę, a Marta posługiwała, a Łazarz był jednym z onych, którzy z nim społem u stołu siedzieli. **3**. A Maryja wziąwszy funt maści szpikanardowej bardzo drogiej, namaściła nogi Jezusowe, i utarła włosami swojemi nogi jego, i napełniony był on dom wonnością onej maści. **4**. Tedy rzekł jeden z uczniów jego, Judasz, syn Szymona, Iszkaryjot, który go miał wydać: **5**. Przeczże tej maści nie sprzedano za trzysta groszy, a nie dano ubogim? **6**. A to mówił, nie iżby miał pieczą o ubogich, ale iż był złodziejem, i mieszek miał, a cokolwiek włożono, nosił. **7**. Tedy rzekł Jezus: Zaniechaj jej; na dzień pogrzebu mego to chowała. **8**. Albowiem ubogie zawsze z sobą macie, ale mnie nie zawsze mieć będziecie. **9**. Dowiedział się tedy lud wielki z Żydów, iż tam był, i przyszli nie tylko dla Jezusa, ale też aby Łazarza widzieli, którego był wzbudził od umarłych. **10**. I radzili się przedniejsi kapłani, żeby i Łazarza zabili. **11**. Bo wiele z Żydów dla niego odstępowali i wierzyli w Jezusa. **12**. Nazajutrz wielki lud, który był przyszedł na święto, usłyszawszy, iż Jezus idzie do Jeruzalemu, **13**. Nabrali gałązek palmowych i wyszli naprzeciwko niemu i wołali: Hosanna! błogosławiony, który idzie w imieniu Pańskiem, król Izraelski! **14**. A dostawszy Jezus oślęcia, wsiadł na nie, jako jest napisane: **15**. Nie bój się, córko Syońska! oto król twój idzie, siedząc na oślęciu. **16**. Ale tego z przodku nie zrozumieli uczniowie jego, ale gdy był Jezus uwielbiony, tedy wspomnieli, iż to było o nim napisane, a że mu to uczynili. **17**. Świadczył tedy lud, który z nim był, iż Łazarza zawołał z grobu i wzbudził go od umarłych. **18**. Dlatego też wyszedł przeciwko niemu lud, że słyszał, iż on ten cud uczynił. **19**. Tedy mówili Faryzeuszowie między sobą: Widzicie, że nic nie sprawicie; oto świat za nim poszedł. **20**. A byli niektórzy Grekowie z tych, którzy przychodzili do Jeruzalemu, żeby się modlili w święto. **21**. Ci tedy przyszli do Filipa, który był z Betsaidy Galilejskiej, i prosili go, mówiąc: Panie, chcemy Jezusa widzieć. **22**. Przyszedł Filip i powiedział Andrzejowi, a Andrzej zasię i Filip powiedzieli Jezusowi. **23**. A Jezus odpowiedział im, mówiąc: Przyszła godzina, aby był uwielbiony Syn człowieczy. **24**. Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Jeźliby ziarno pszeniczne wpadłszy do ziemi, nie obumarło, ono samo zostaje; lecz jeźliby obumarło, wielki pożytek przynosi. **25**. Kto miłuje duszę swoję, utraci ją, a kto nienawidzi duszy swojej na tym świecie, ku wiecznemu żywotowi strzeże jej. **26**. Jeźli mnie kto służy, niechże mię naśladuje, a gdziem ja jest, tam i sługa mój będzie; a jeźli mnie kto służyć będzie, uczci go Ojciec mój. **27**. Terazci dusza moja zatrwożona jest; i cóż rzekę? Ojcze! zachowaj mię od tej godziny; alemci dlatego przyszedł na tę godzinę. **28**. Ojcze! uwielbij imię twoje. Przyszedł tedy głos z nieba: Uwielbiłem i jeszcze uwielbię. **29**. A lud ten, który stał i słyszał, mówił: Zagrzmiało; a drudzy mówili: Anioł do niego mówił. **30**. Odpowiedział Jezus i rzekł: Nie dla mnie się ten głos stał, ale dla was. **31**. Teraz jest sąd świata tego, teraz książę świata tego precz wyrzucony będzie. **32**. A ja jeźli będę podwyższony od ziemi, pociągnę wszystkich do siebie. **33**. (A mówił to, oznajmując, jaką śmiercią miał umrzeć.) **34**. Odpowiedział mu on lud: Myśmy słyszeli z zakonu, iż Chrystus trwa na wieki; a jakoż ty mówisz, że musi być podwyższony Syn człowieczy? i któryż to jest Syn człowieczy? **35**. Tedy im rzekł Jezus: Jeszcze do małego czasu jest z wami światłość; chodźcież tedy, póki światłość macie, żeby was ciemność nie ogarnęła; bo kto w ciemności chodzi, nie wie, kędy idzie. **36**. Póki światłość macie, wierzcie w światłość, abyście byli synami światłości. To powiedział Jezus, a odszedłszy schronił się od nich. **37**. A choć tak wiele cudów uczynił przed nimi, przecię nie uwierzyli weń, **38**. Aby się wypełniło słowo Izajasza proroka, które powiedział: Panie! i któż uwierzył kazaniu naszemu, a ramię Pańskie komuż jest objawione? **39**. Dlatego uwierzyć nie mogli, iż jeszcze powiedział Izajasz: **40**. Zaślepił oczy ich, i zatwardził serce ich, aby oczyma nie widzieli i sercem nie zrozumieli, i nie nawrócili się, abym je uzdrowił. **41**. To powiedział Izajasz, gdy widział chwałę jego, i mówił o nim. **42**. Wszakże jednak i z książąt wiele ich weń uwierzyło; ale dla Faryzeuszów nie wyznali, aby z bóżnicy nie byli wyłączeni. **43**. Bo umiłowali chwałę ludzką więcej, niż chwałę Bożą. **44**. I wołał Jezus, a mówił: Kto wierzy w mię, nie w mię wierzy, ale w onego, który mię posłał. **45**. I kto mię widzi, widzi onego, który mię posłał. **46**. Ja światłość przyszedłem na świat, aby żaden, kto wierzy w mię, w ciemnościach nie został. **47**. A jeźliby kto słuchał słów moich, a nie uwierzyłby, jać go nie sądzę; bom nie przyszedł, ażebym sądził świat, ale ażebym zbawił świat. **48**. Kto mną gardzi, a nie przyjmuje słów moich, ma kto by go sądził; słowa, którem ja mówił, one go osądzą w ostateczny dzień. **49**. Bom ja z siebie samego nie mówił, ale ten, który mię posłał, Ojciec, on mi rozkazanie dał, co bym mówił i co bym powiadać miał; **50**. I wiem, że rozkazanie jego jest żywot wieczny; przetoż to, co ja wam mówię, jako mi powiedział Ojciec, tak mówię.

Rozdział 13

**1**. A przed świętem wielkanocnem wiedząc Jezus, iż przyszła godzina jego, aby przeszedł z tego świata do Ojca, umiłowawszy swoje, którzy byli na świecie, aż do końca umiłował je. **2**. A gdy była wieczerza, a dyjabeł już był wrzucił w serce Judasza, syna Szymonowego Iszkaryjoty, aby go wydał; **3**. Widząc Jezus, iż wszystko Ojciec podał do rąk jego, a iż od Boga wyszedł i do Boga idzie, **4**. Wstał od wieczerzy i złożył szaty, a wziąwszy prześcieradło, przepasał się. **5**. Potem nalał wody do miednicy, i począł nogi umywać uczniom i ucierać prześcieradłem, którem był przepasany. **6**. Tedy przyszedł do Szymona Piotra; a on mu rzekł: Panie! i tyż mnie masz nogi umywać? **7**. Odpowiedział Jezus, i rzekł mu: Co ja czynię, ty nie wiesz teraz, ale się potem dowiesz. **8**. Rzekł mu Piotr: Nie będziesz ty nóg moich umywał na wieki. Odpowiedział mu Jezus: Jeźli cię nie umyję, nie będziesz miał cząstki ze mną. **9**. Tedy mu rzekł Szymon Piotr: Panie! nie tylko nogi moje, ale i ręce, i głowę. **10**. Rzekł mu Jezus: Ktoć jest umyty, nie potrzebuje, jedno aby nogi umył, bo czysty jest wszystek; i wy jesteście czystymi, ale nie wszyscy; **11**. Albowiem wiedział, który go wydać miał; dlategoż rzekł: Nie wszyscy jesteście czystymi. **12**. Gdy tedy umył nogi ich i wziął szaty swoje, usiadłszy zasię za stół, rzekł im: Wiecież, com wam uczynił? **13**. Wy mię nazywacie nauczycielem i Panem, a dobrze mówicie; bomci jest nim. **14**. Ponieważem ja tedy umył nogi wasze, Pan i nauczyciel, i wyście powinni jedni drugim nogi umywać. **15**. Albowiem dałem wam przykład, abyście jakom ja wam uczynił, i wy czynili. **16**. Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Nie jest sługa większy nad pana swego, ani poseł jest większy nad onego, który go posłał. **17**. Jeźlić to wiecie, błogosławieni jesteście, jeźli to uczynicie. **18**. Nie o wszystkichci was mówię, jać wiem, którem obrał; ale żeby się wypełniło Pismo: Który je ze mną chleb, podniósł przeciwko mnie piętę swoję. **19**. Teraz wam powiadam, przedtem niż się to stanie, abyście gdy się to stanie, uwierzyli, żem ja jest. **20**. Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Kto przyjmuje tego, którego bym posłał, mię przyjmuje; a kto mię przyjmuje, onego przyjmuje, który mię posłał. **21**. To rzekłszy Jezus, zasmucił się w duchu, i oświadczył, a rzekł: Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, że jeden z was wyda mię. **22**. Tedy uczniowie spoglądali po sobie, wątpiąc, o kim by to mówił. **23**. A był jeden z uczniów jego, który się był położył na łonie Jezusowem, ten, którego miłował Jezus. **24**. Przetoż na tego skinął Szymon Piotr, aby się wypytał, który by to był, o którym mówił. **25**. A on położywszy się na piersiach Jezusowych, rzekł mu: Panie! któryż to jest? **26**. Odpowiedział Jezus: Ten jest, któremu ja omoczywszy sztuczkę chleba, podam;. a omoczywszy sztuczkę chleba, dał Judaszowi, synowi Szymona, Iszkaryjotowi. **27**. A zaraz po onej sztuczce chleba wstąpił weń szatan. Tedy mu rzekł Jezus: Co czynisz, czyń rychło. **28**. A tego żaden nie zrozumiał z spółsiedzących, na co mu to rzekł. **29**. Albowiem niektórzy mniemali, gdyż Judasz miał mieszek, iż mu rzekł Jezus: Nakup, czego nam potrzeba na święto, albo iżby co dał ubogim. **30**. Tedy on wziąwszy onę sztuczkę chleba, zarazem wyszedł; a noc była. **31**. A gdy wyszedł, rzekł Jezus: Teraz jest uwielbiony Syn człowieczy, a Bóg uwielbiony jest w nim. **32**. A ponieważ Bóg uwielbiony jest w nim, tedy go też Bóg uwielbi sam w sobie, i wnetże uwielbi go. **33**. Synaczkowie! jeszcze maluczko jestem z wami; będziecie mię szukać, ale ja jakom rzekł Żydom: Gdzie ja idę, wy przyjść nie możecie; tak i wam teraz powiadam. **34**. Przykazanie nowe daję wam, abyście się społecznie miłowali; jakom i ja was umiłował, abyście się i wy społecznie miłowali. **35**. Stądci poznają wszyscy, żeście uczniami moimi, jeźli miłość mieć będziecie jedni przeciwko drugim. **36**. Rzekł mu Szymon Piotr: Panie! dokądże idziesz? Odpowiedział mu Jezus: Dokąd ja idę, ty teraz za mną iść nie możesz, ale potem pójdziesz za mną. **37**. Tedy mu rzekł Piotr: Panie! czemuż teraz za tobą iść nie mogę? Duszę moję za cię położę. **38**. Odpowiedział mu Jezus: Duszę twoję za mię położysz? Zaprawdę, zaprawdę powiadam ci: Nie zapieje kur, aż się mnie po trzykroć zaprzesz.

Rozdział 14

**1**. Niechaj się nie trwoży serce wasze; wierzycie w Boga i w mię wierzycie. **2**. W domu Ojca mego wiele jest mieszkania; a jeźli nie, wżdybymci wam powiedział. **3**. Idę, abym wam zgotował miejsce; a gdy odejdę i zgotuję wam miejsce, przyjdę zasię i wezmę was do siebie, żebyście, gdziem ja jest, i wy byli. **4**. A dokąd ja idę, wiecie, i drogę wiecie. **5**. Rzekł mu Tomasz: Panie! nie wiemy, dokąd idziesz, a jakoż możemy drogę wiedzieć? **6**. Rzekł mu Jezus: Jamci jest ta droga, i prawda, i żywot; żaden nie przychodzi do Ojca, tylko przez mię. **7**. Gdybyście mię znali, i Ojca byście też mego znali; i już go teraz znacie i widzieliście go. **8**. Rzekł mu Filip: Panie! ukaż nam Ojca, a dosyć nam na tem. **9**. Rzekł mu Jezus: Przez tak długi czas jestem z wami, a nie poznałeś mię? Filipie! kto mnie widzi, widzi i Ojca mego; jakoż ty mówisz: Ukaż nam Ojca? **10**. Nie wierzysz, iżem ja w Ojcu, a Ojciec we mnie? Słowa, które ja do was mówię, nie od samego siebie mówię, lecz Ojciec, który we mnie mieszka, on czyni sprawy. **11**. Wierzcie mi, żem ja w Ojcu, a Ojciec we mnie; wżdy przynajmniej dla samych spraw wierzcie mi. **12**. Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Kto wierzy w mię, sprawy które Ja czynię, i on czynić będzie, i większe nad te czynić będzie; bo ja odchodzę do Ojca mego. **13**. A o cokolwiek prosić będziecie w imieniu mojem, to uczynię, aby był uwielbiony Ojciec w Synu. **14**. Jeźli o co będziecie prosić w imieniu mojem, ja uczynię. **15**. Jeźli mię miłujecie, przykazania moje zachowajcie. **16**. A ja prosić będę Ojca, a innego pocieszyciela da wam, aby z wami mieszkał na wieki, **17**. Onego Ducha prawdy, którego świat przyjąć nie może; bo go nie widzi, ani go zna; lecz wy go znacie, gdyż u was mieszka i w was będzie. **18**. Nie zostawię was sierotami, przyjdę do was. **19**. Jeszcze maluczko, a świat mię już więcej nie ogląda; lecz wy mię oglądacie; bo ja żyję, i wy żyć będziecie. **20**. W on dzień wy poznacie, żem ja jest w Ojcu moim, a wy we mnie, i ja w was. **21**. Kto ma przykazania moje i zachowuje je, ten jest, który mię miłuje; a kto mię miłuje, będzie go też miłował Ojciec mój; i ja go miłować będę, i objawię mu siebie samego. **22**. Powiedział mu Judasz, nie on Iszkaryjot: Panie! cóż jest, że się nam objawić masz, a nie światu? **23**. Odpowiedział Jezus, i rzekł mu: Jeźli mię kto miłuje, słowo moje zachowywać będzie; i Ojciec mój umiłuje go, i do niego przyjdziemy, a mieszkanie u niego uczynimy. **24**. Kto mię nie miłuje, słów moich nie zachowywuje; a słowo, które słyszycie, nie jest moje, ale onego, który mię posłał, Ojca. **25**. Tomci wam powiedział, u was mieszkając. **26**. Lecz pocieszyciel on, Duch Święty, którego pośle Ojciec w imieniu mojem, onci was nauczy wszystkiego, i przypomni wam wszystko, comkolwiek wam powiedział. **27**. Pokój zostawuję wam, pokój on mój daję wam; nie jako daje świat, ja wam daję; niechże się nie trwoży serce wasze, ani się lęka. **28**. Słyszeliście, żem ja wam powiedział: Odchodzę, i zaś przyjdę do was. Gdybyście mię miłowali, wżdybyście się radowali, żem rzekł: Idę do Ojca; bo Ojciec mój większy jest niż ja. **29**. I terazem wam powiedział, przedtem niż się to stanie, żebyście gdy się to stanie, uwierzyli. **30**. Już dalej z wami wiele mówić nie będę; albowiem idzie książę świata tego, a we mnie nic nie ma; **31**. Ale iżby poznał świat, że miłuję Ojca, a jako mi rozkazał Ojciec, tak czynię. Wstańcież, pójdźmy stąd.

Rozdział 15

**1**. Jam jest ona winna macica prawdziwa, a Ojciec mój jestci winiarzem. **2**. Każdą latorośl, która we mnie owocu nie przynosi, odcina, a każdą, która przynosi owoc, oczyszcza, aby obfitszy owoc przyniosła. **3**. Już wy jesteście czystymi, dla słów, którem do was mówił. **4**. Mieszkajcież we mnie, a ja w was; jako latorośl nie może przynosić owocu sama z siebie, jeźli nie będzie trwała w winnej macicy, także ani wy, jeźli we mnie mieszkać nie będziecie. **5**. Jam jest winna macica, a wyście latorośle; kto mieszka we mnie, a ja w nim, ten przynosi wiele owocu; bo beze mnie nic uczynić nie możecie. **6**. Jeźliby kto nie mieszkał we mnie, precz wyrzucony będzie jako latorośl, i uschnie; i zbiorą je i na ogień wrzucą, i zgoreje. **7**. Jeźli we mnie mieszkać będziecie i słowa moje w was mieszkać będą, czegobyściekolwiek chcieli, proście, a stanie się wam. **8**. W tem będzie uwielbiony Ojciec mój, kiedy obfity owoc przyniesiecie, a będziecie moimi uczniami. **9**. Jako mię umiłował Ojciec, tak i ja umiłowałem was; trwajcież w miłości mojej. **10**. Jeźli przykazania moje zachowacie, trwać będziecie w miłości mojej, jakom i ja zachował przykazania Ojca mego i trwam w miłości jego. **11**. Tomci wam powiedział, aby wesele moje w was trwało, a wesele wasze było zupełne. **12**. Toć jest przykazanie moje, abyście się społecznie miłowali, jakom i ja was umiłował. **13**. Większej miłości nad tę żaden nie ma, jedno gdyby kto duszę swoję położył za przyjacioły swoje. **14**. Wy jesteście przyjaciele moi, jeźli czynić będziecie, cokolwiek ja wam przykazuję. **15**. Jużci was dalej nie będę zwał sługami; bo sługa nie wie, co czyni pan jego; leczem was nazwał przyjaciółmi, bo wszystko, comkolwiek słyszał od Ojca mego, oznajmiłem wam. **16**. Nie wyście mnie obrali, alem ja was obrał; i postanowiłem, abyście wyszli i przynieśli owoc, a owoc wasz aby trwał, i o cokolwiek byście prosili Ojca w imieniu mojem, żeby wam dał. **17**. Toć wam przykazuję, abyście się społecznie miłowali. **18**. Jeźli was świat nienawidzi, wiedzcie, żeć mię pierwej, niżeli was, miał w nienawiści. **19**. Byście byli z świata, świat, co jest jego, miłowałby; lecz iż nie jesteście z świata, alem ja was wybrał z świata, przetoż was świat nienawidzi. **20**. Wspomnijcie na słowo, którem ja wam powiedział: Nie jest sługa większy nad pana swego. Jeźlić mię prześladowali, i was prześladować będą; jeźli słowa moje zachowywali, i wasze zachowywać będą. **21**. Aleć wam to wszystko czynić będą dla imienia mego, iż nie znają onego, który mię posłał. **22**. Bym był nie przyszedł, a nie mówił im, nie mieliby grzechu; lecz teraz nie mają wymówki z grzechu swego. **23**. Kto mnie nienawidzi, i Ojca mego nienawidzi. **24**. Bym był tych uczynków nie czynił między nimi, których żaden inszy nie czynił, grzechu by nie mieli; lecz teraz i widzieli i nienawidzili i mnie, i Ojca mego. **25**. Ale iżby się wypełniło słowo, które jest w zakonie ich napisane: Że mię darmo mieli w nienawiści. **26**. A gdy przyjdzie on pocieszyciel, którego ja wam poślę od Ojca, Duch prawdy, który od Ojca przychodzi, on o mnie świadczyć będzie. **27**. Ale i wy świadczyć będziecie; bo ze mną od początku jesteście.

Rozdział 16

**1**. Tomci wam powiedział, abyście się nie gorszyli. **2**. Wyłączać was będą z bóżnic; owszem przyjdzie godzina, że wszelki, który was zabije, będzie mniemał, że Bogu posługę czyni. **3**. A toć wam uczynią, iż nie poznali Ojca ani mnie. **4**. Alemci wam to powiedział, abyście gdy przyjdzie ta godzina, wspomnieli na to, żem ja wam opowiedział; a tegom wam z początku nie powiadał, bom był z wami. **5**. Lecz teraz idę do onego, który mię posłał, a żaden z was nie pyta mię: Dokąd idziesz? **6**. Ale żem wam to powiedział, smutek napełnił serce wasze. **7**. Lecz ja wam prawdę mówię, wamci to pożyteczno, abym ja odszedł; bo jeźli ja nie odejdę, pocieszyciel on nie przyjdzie do was, a jeźli odejdę, poślę go do was. **8**. A on przyszedłszy, będzie karał świat z grzechu i z sprawiedliwości, i z sądu; **9**. Z grzechu mówię, iż nie uwierzyli we mnie; **10**. Z sprawiedliwości zasię, iż do Ojca mego idę, a już mnie więcej nie ujrzycie; **11**. Z sądu, iż książę tego świata już jest osądzony. **12**. Mamci wam jeszcze wiele mówić, ale teraz znieść nie możecie. **13**. Lecz gdy przyjdzie on Duch prawdy, wprowadzi was we wszelką prawdę; bo nie sam od siebie mówić będzie, ale cokolwiek usłyszy, mówić będzie, i przyszłe rzeczy wam opowie. **14**. On mię uwielbi; bo z mego weźmie, a opowie wam. **15**. Wszystko, co ma Ojciec, moje jest; dlategom rzekł: Że z mego weźmie, a wam opowie. **16**. Maluczko, a nie ujrzycie mię, i zasię maluczko, a ujrzycie mię; bo ja idę do Ojca. **17**. Mówili tedy niektórzy z uczniów jego między sobą: Cóż to jest, co nam mówi: Maluczko, a nie ujrzycie mię, i zasię maluczko, a ujrzycie mię, a iż ja idę do Ojca? **18**. Przetoż mówili: Cóż to jest, co mówi: Maluczko? Nie wiemy, co mówi. **19**. Tedy Jezus poznał, że go pytać chcieli, i rzekł im: O tem się pytacie między sobą, żem rzekł: Maluczko, a nie ujrzycie mię, i zasię maluczko, a ujrzycie mię. **20**. Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Że wy będziecie płakać i narzekać, a świat się będzie weselił; wy smutni będziecie, ale smutek wasz obróci się wam w wesele. **21**. Niewiasta gdy rodzi, smutek ma, bo przyszła godzina jej; lecz gdy porodzi dzieciątko, już nie pamięta uciśnienia, dla radości, iż się człowiek na świat narodził. **22**. I wy teraz smutek macie; ale zasię ujrzę was, a będzie się radowało serce wasze, a radości waszej nikt nie odejmie od was. **23**. A dnia onego nie będziecie mnie o nic pytać. Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: O cokolwiek byście prosili Ojca w imieniu mojem, da wam. **24**. Dotąd o niceście nie prosili w imieniu mojem; proścież, a weźmiecie, aby radość wasza była doskonała. **25**. Tomci wam przez przypowieść mówił; ale idzie godzina, gdy już dalej nie przez przypowieści mówić wam będę, ale jawnie o Ojcu moim oznajmię wam. **26**. W on dzień w imieniu mojem prosić będziecie; a nie mówię wam: Iż ja będę Ojca prosił za wami; **27**. Albowiem sam Ojciec miłuje was, żeście wy mię umiłowali i uwierzyliście, żem ja od Boga przyszedł. **28**. Wyszedłem od Ojca, a przyszedłem na świat; i zasię opuszczam świat, a idę do Ojca. **29**. Rzekli mu uczniowie jego: Oto teraz jawnie mówisz, a żadnej przypowieści nie powiadasz; **30**. Teraz wiemy, że wszystko wiesz, a nie potrzebujesz, aby cię kto pytał; przez to wierzymy, żeś od Boga wyszedł. **31**. Odpowiedział im Jezus: Teraz wierzycie. **32**. Oto przyjdzie godzina; owszem już przyszła, że się rozproszycie każdy do swego, a mię samego zostawicie; lecz nie jestem sam, bo Ojciec jest ze mną. **33**. Tomci wam powiedział, abyście we mnie pokój mieli. Na świecie ucisk mieć będziecie; ale ufajcie, jam zwyciężył świat.

Rozdział 17

**1**. To powiedziawszy Jezus, podniósł oczy swoje w niebo i rzekł: Ojcze! przyszła godzina, uwielbij Syna twego, aby też i Syn twój uwielbił ciebie. **2**. Jakoś mu dał moc nad wszelkiem ciałem, aby tym wszystkim, któreś mu dał, dał żywot wieczny. **3**. A toć jest żywot wieczny, aby cię poznali samego prawdziwego Boga, i któregoś posłał, Jezusa Chrystusa. **4**. Jam cię uwielbił na ziemi, i dokończyłem sprawę, którąś mi dał, abym ją czynił. **5**. A teraz uwielbij mię ty, Ojcze! u siebie samego tą chwałą, którąm miał u ciebie, pierwej, niżeli świat był. **6**. Objawiłem imię twoje ludziom, któreś mi dał z świata; toć byli i dałeś mi je, i zachowali słowa twoje. **7**. A teraz poznali, iż wszystko, coś mi dał, od ciebie jest. **8**. Albowiem słowa, któreś mi dał, dałem im; a oni je przyjęli, i poznali prawdziwie, iżem od ciebie wyszedł, a uwierzyli, żeś ty mię posłał. **9**. Jać za nimi proszę, a nie za światem proszę, ale za tymi, któreś mi dał; bo twoi są. **10**. I wszystko moje jest twoje, a twoje moje, i uwielbionym jest w nich. **11**. A nie jestem więcej na świecie, ale oni są na świecie, a ja do ciebie idę. Ojcze święty, zachowaj je w imieniu twojem, któreś mi dał, aby byli jedno, jako i my. **12**. Gdym z nimi był na świecie, jam je zachował w imieniu twojem, któreś mi dał; strzegłem ich i żaden z nich nie zginął, tylko on syn zatracenia, żeby się Pismo wypełniło. **13**. Ale teraz do ciebie idę i mówię to na świecie, aby mieli radość moję doskonałą w sobie. **14**. Jam im dał słowo twoje, a świat je miał w nienawiści; bo nie są z świata, jako i ja nie jestem z świata. **15**. Nie proszę, abyś je wziął z świata, ale abyś je zachował ode złego. **16**. Nie sąć z świata, jako i ja nie jestem z świata. **17**. Poświęć je w prawdzie twojej; słowo twoje jest prawdą. **18**. Jakoś ty mię posłał na świat, tak i ja posyłam je na świat. **19**. A ja poświęcam samego siebie za nich, aby i oni poświęceni byli w prawdzie. **20**. Nie tylko za tymi proszę, lecz i za onymi, którzy przez słowo ich uwierzą w mię; **21**. Aby wszyscy byli jedno, jako ty, Ojcze! we mnie, a ja w tobie; aby i oni w nas jedno byli, aby świat uwierzył, żeś ty mię posłał. **22**. A ja tę chwałę, którąś mi dał, dałem im, aby byli jedno, jako my jedno jesteśmy; **23**. Ja w nich, a ty we mnie, aby byli doskonałymi w jedno, a iżby poznał świat, żeś ty mię posłał, a iżeś je umiłował, jakoś i mię umiłował. **24**. Ojcze! któreś mi dał, chcę, abym gdziem ja jest, i oni byli ze mną, aby oglądali chwałę moję, którąś mi dał; albowiemeś mię umiłował przed założeniem świata. **25**. Ojcze sprawiedliwy! i świat cię nie poznał; alem ja cię poznał, a i ci poznali, żeś ty mię posłał. **26**. I uczyniłem im znajome imię twoje i znajome uczynię, aby miłość, którąś mię umiłował, w nich była, a ja w nich.

Rozdział 18

**1**. To powiedziawszy Jezus wyszedł z uczniami swoimi przez potok Cedron, gdzie był ogród, do którego on wszedł i uczniowie jego. **2**. A wiedział i Judasz, który go wydawał, ono miejsce; bo się tam często schadzał Jezus z uczniami swoimi. **3**. Przetoż Judasz wziąwszy rotę i sługi od przedniejszych kapłanów i Faryzeuszów, przyszedł tam z latarniami i z pochodniami, i z broniami. **4**. Tedy Jezus wiedząc wszystko, co nań przyjść miało, wyszedłszy rzekł im: Kogo szukacie? **5**. Odpowiedzieli mu: Jezusa Nazareńskiego. Rzekł im Jezus: Jam jest. A stał z nimi i Judasz, który go wydawał. **6**. A skoro im rzekł: Jam jest, postąpili nazad i padli na ziemię. **7**. Tedy ich zasię spytał: Kogo szukacie? A oni rzekli: Jezusa Nazareńskiego. **8**. Odpowiedział Jezus: Powiedziałem wam, żem ja jest; jeźli tedy mię szukacie, dopuśćcież tym odejść; **9**. Aby się wypełniły słowa, które był powiedział: Nie straciłem żadnego z tych, któreś mi dał. **10**. Tedy Szymon Piotr mając miecz, dobył go, i uderzył sługę kapłana najwyższego, i uciął mu ucho jego prawe; a temu słudze imię było Malchus. **11**. I rzekł Jezus Piotrowi: Włóż miecz twój w pochwę; izali nie mam pić kielicha tego, który mi dał Ojciec? **12**. Rota tedy i rotmistrz, i słudzy żydowscy pojmali Jezusa i związali go. **13**. I wiedli go naprzód do Annasza; bo był świekier Kaifaszowy, który był najwyższym kapłanem roku onego. **14**. A Kaifasz ten był, który Żydom radził, że pożyteczno jest, aby jeden człowiek umarł za lud. **15**. I szedł za Jezusem Szymon Piotr i drugi uczeń. A ten uczeń był znajomy najwyższemu kapłanowi, i wszedł z Jezusem do dworu najwyższego kapłana. **16**. Ale Piotr stał u drzwi na dworze. Wyszedł tedy on drugi uczeń, który był znajomy najwyższemu kapłanowi, i mówił z odźwierną, i wprowadził tam Piotra. **17**. Tedy rzekła Piotrowi dziewka odźwierna: Izaliś i ty nie jest z uczniów tego człowieka? On odpowiedział: Nie jestem. **18**. Stali tedy słudzy i czeladź, uczyniwszy ogień, bo zimno było; i grzali się; był też z nimi Piotr, stojąc i grzejąc się. **19**. A tak najwyższy kapłan pytał Jezusa o jego uczniów i o naukę jego. **20**. Odpowiedział mu Jezus: Jam jawnie mówił światu; Jam zawsze uczył w bóżnicy i w kościele, gdzie się zewsząd Żydowie schadzają, a potajemnie nicem nie mówił. **21**. Cóż mię pytasz? Pytaj tych, którzy słuchali, com im mówił; cić to wiedzą, com ja mówił. **22**. A gdy on to mówił, jeden z sług, który tam stał, wyciął policzek Jezusowi, mówiąc: I także (to) odpowiadasz najwyższemu kapłanowi? **23**. Odpowiedział mu Jezus: Izalim źle rzekł, daj świadectwo o złem, a jeźlim dobrze, przeczże mię bijesz? **24**. I odesłał go Annasz związanego do Kaifasza, najwyższego kapłana. **25**. A Szymon Piotr stał i grzał się. I rzekli do niego: Azażeś i ty nie jest z uczniów jego? A on się zaprzał, mówiąc: Nie jestem. **26**. Rzekł mu niektóry z sług kapłana najwyższego, powinowaty onego, któremu był Piotr uciął ucho: Izażem ja ciebie nie widział w ogrodzie z nimi? **27**. Zaprzał się zasię Piotr, a zarazem kur zapiał. **28**. Prowadzili tedy Jezusa od Kaifasza na ratusz, a było rano. I nie weszli sami na ratusz, aby się nie zmazali, ale iżby pożywali baranka wielkanocnego. **29**. Tedy wyszedł do nich Piłat, i rzekł: Jakąż skargę przynosicie przeciwko człowiekowi temu? **30**. Odpowiedzieli mu i rzekli: Być ten nie był złoczyńcą, tedybyśmy ci go nie podali. **31**. I rzekł Piłat: Weźmijcież go wy, a według zakonu waszego osądźcie go. Rzekli mu Żydowie: Nam się nie godzi zabijać nikogo; **32**. Aby się wypełniły słowa Jezusowe, które rzekł oznajmując, jaką miał śmiercią umrzeć. **33**. Tedy zasię wszedł Piłat na ratusz i zawołał Jezusa i rzekł mu: Tyżeś jest król żydowski? **34**. Odpowiedział mu Jezus: A samże to od siebie mówisz, czylić insi powiedzieli o mnie? **35**. Odpowiedział Piłat: Azażem ja Żyd? Naród twój i przedniejsi kapłani podali mi cię; cóżeś wżdy uczynił? **36**. Odpowiedział Jezus: Królestwo moje nie jest z tego świata; gdyby królestwo moje z tego świata było, wżdyć by mię słudzy moi bronili, abym nie był wydany Żydom; lecz teraz królestwo moje nie jest stąd. **37**. Tedy mu rzekł Piłat: Toś ty przecię jest królem? Odpowiedział mu Jezus: Ty powiadasz, żem jest królem. Jam się na to narodził i na tom przyszedł na świat, abym świadectwo wydał prawdzie; wszelki, który jest z prawdy, słucha głosu mego. **38**. Rzekł mu Piłat: Cóż jest prawda? A to rzekłszy, wyszedł zasię do Żydów i rzekł im: Ja w nim żadnej winy nie znajduję. **39**. A też u was jest ten zwyczaj, abym wam jednego wypuścił na wielkanoc; chcecież tedy, abym wam wypuścił tego króla Żydowskiego? **40**. Tedy zasię wszyscy zawołali, mówiąc: Nie tego, ale Barabbasza! A ten Barabbasz był zbójca.

Rozdział 19

**1**. Tedy Piłat wziął Jezusa i ubiczował go. **2**. A żołnierze uplótłszy koronę z cierni, włożyli na głowę jego i płaszczem szarłatowym przyodziali go, **3**. A mówili: Bądź pozdrowiony, królu żydowski! i dawali mu policzki. **4**. I zasię wyszedł Piłat na dwór, i rzekł im: Oto go wam wywiodę na dwór, abyście wiedzieli, iż w nim żadnej winy nie znajduję. **5**. Tedy Jezus wyszedł na dwór, niosąc onę cierniową koronę i on płaszcz szarłatowy; i rzekł im Piłat: Oto człowiek! **6**. A gdy go ujrzeli przedniejsi kapłani i słudzy ich, zawołali mówiąc: Ukrzyżuj, ukrzyżuj go! Rzekł im Piłat: Weźmijcie go wy, a ukrzyżujcie, boć ja w nim żadnej winy nie znajduję. **7**. Odpowiedzieli mu Żydowie: Myć zakon mamy i według zakonu naszego ma umrzeć; bo się czynił Synem Bożym. **8**. A gdy Piłat usłyszał te słowa, bardziej się uląkł. **9**. I wszedł zasię do ratusza i rzekł do Jezusa: Skądżeś ty jest? Lecz mu Jezus nie dał odpowiedzi. **10**. Tedy mu rzekł Piłat: Nie mówisz ze mną? Nie wiesz, iż mam moc ukrzyżować cię i mam moc wypuścić cię? **11**. Odpowiedział Jezus: Nie miałbyś żadnej mocy nade mną, jeźliby ci nie była dana z góry; przetoż, kto mię tobie wydał, większy grzech ma. **12**. Odtąd Piłat starał się o to, jakoby go wypuścił; lecz Żydowie wołali mówiąc: Jeźli go wypuścisz, nie jesteś przyjacielem cesarskim; każdy bowiem, co się królem czyni, sprzeciwia się cesarzowi. **13**. A przetoż Piłat usłyszawszy te słowa, wywiódł Jezusa na dwór i siadł na stolicy, na miejscu, które zowią Litostrotos, a po żydowsku Gabbata. **14**. A było to w dzień przygotowania przed wielkanocą, około szóstej godziny, i rzekł Piłat Żydom: Oto król wasz! **15**. A oni zawołali: Strać, strać! Ukrzyżuj go! Rzekł im Piłat: Królaż waszego ukrzyżuję? Odpowiedzieli przedniejsi kapłani: Nie mamy króla, tylko cesarza. **16**. Tedy im go wydał, żeby był ukrzyżowany. I wzięli Jezusa i wywiedli. **17**. A on niosąc krzyż swój, wyszedł na ono miejsce, które zwano trupich głów, a po żydowsku zowią je Golgota; **18**. Gdzie go ukrzyżowali, a z nim drugich dwóch z obu stron, a w pośrodku Jezusa. **19**. Napisał też Piłat i napis, i postawił nad krzyżem; a było napisane: Jezus Nazareński, król żydowski. **20**. A ten napis czytało wiele Żydów; bo blisko miasta było ono miejsce, gdzie był ukrzyżowany Jezus; a było napisane po żydowsku, po grecku i po łacinie. **21**. Tedy rzekli Piłatowi przedniejsi kapłani żydowscy: Nie pisz król żydowski; ale iż on powiadał: Jestem królem żydowskim. **22**. Odpowiedział Piłat: Com napisał, tom napisał. **23**. A gdy żołnierze Jezusa ukrzyżowali, wzięli szaty jego i uczynili cztery części, każdemu żołnierzowi część, i suknią; a była ta suknia nie szyta, ale od wierzchu wszystka dziana. **24**. Tedy rzekli jedni do drugich: Nie krajmy jej, ale o nię rzućmy losy, czyja ma być; aby się Pismo wypełniło, które mówi: Podzielili między się szaty moje, a o odzienie moje los miotali. To tedy uczynili żołnierze. **25**. A stały podle krzyża Jezusowego matka jego i siostra matki jego, Maryja, żona Kleofaszowa, i Maryja Magdalena. **26**. Tedy Jezus ujrzawszy matkę i ucznia, którego miłował, tuż stojącego, rzekł matce swojej: Niewiasto, oto syn twój! **27**. Potem rzekł uczniowi: Oto matka twoja! a od onej godziny wziął ją on uczeń do siebie. **28**. Potem widząc Jezus, iż się już wszystko wykonało, aby się wypełniło Pismo, rzekł: Pragnę. **29**. A było tam naczynie postawione octu pełne; tedy oni napełniwszy gąbkę octem, a obłożywszy (ją) hizopem podali do ust jego. **30**. A gdy Jezus skosztował octu, rzekł: Wykonało się; a nachyliwszy głowę, oddał ducha. **31**. Tedy Żydowie, aby ciała na krzyżu na sabat nie zostały, ponieważ był dzień przygotowania, (albowiem był wielki on dzień sabatu,) prosili Piłata, aby im golenie połamano, i zdjęto je. **32**. Przyszli tedy żołnierze, a pierwszemu wprawdzie złamali golenie i drugiemu, który z nim był ukrzyżowany. **33**. Ale do Jezusa przyszedłszy, gdy ujrzeli, że już umarł, nie łamali goleni jego. **34**. Lecz jeden z żołnierzy włócznią otworzył bok jego, a zarazem wyszła krew i woda. **35**. A ten, co to widział, świadczył o tem i prawdziwe jest świadectwo jego; a on wie, iż prawdę powiada, abyście wy wierzyli. **36**. Albowiem się to stało, aby się wypełniło Pismo: Kość jego nie będzie złamana. **37**. I zasię drugie Pismo mówi: Ujrzą, kogo przebodli. **38**. A potem prosił Piłata Józef z Arymatyi, (który był uczniem Jezusowym, ale tajemnym dla bojaźni żydowskiej), aby zdjął ciało Jezusowe. I pozwolił Piłat. Szedł tedy i zdjął ciało Jezusowe. **39**. Przyszedł też i Nikodem, (który był przedtem przyszedł w nocy do Jezusa), niosąc zmieszanej myrry i aloes, około sta funtów. **40**. Wzięli tedy ciało Jezusowe i uwinęli je w prześcieradła z onemi rzeczami wonnemi, jako jest zwyczaj Żydom umarłe chować. **41**. A był na onem miejscu, gdzie był ukrzyżowany, ogród, a w ogrodzie grób nowy, w którym jeszcze nikt nie był położony. **42**. Przetoż tam dla dnia przygotowania żydowskiego, iż on grób był blisko, położyli Jezusa.

Rozdział 20

**1**. A pierwszego dnia po sabacie Maryja Magdalena przyszła rano do grobu, gdy jeszcze było ciemno, i ujrzała kamień odwalony od grobu. **2**. I bieżała, a przyszła do Szymona Piotra i do onego drugiego ucznia, którego miłował Jezus, i rzekła im: Wzięli Pana z grobu, a nie wiemy, gdzie go położyli. **3**. Tedy wyszedł Piotr i on drugi uczeń, a szli do grobu. **4**. I bieżeli obaj społem; ale on drugi uczeń wyścignął Piotra i pierwej przyszedł do grobu. **5**. A nachyliwszy się, ujrzał leżące prześcieradła; wszakże tam nie wszedł. **6**. Przyszedł też i Szymon Piotr, idąc za nim, i wszedł w grób, i ujrzał prześcieradła leżące, **7**. I chustkę, która była na głowie jego, nie z prześcieradłami położoną, ale z osobna na jednem miejscu zwiniętą. **8**. Potem wszedł i on drugi uczeń, który był pierwej przyszedł do grobu, i ujrzał, a uwierzył. **9**. Albowiem jeszcze nie rozumieli Pisma, iż miał zmartwychwstać. **10**. I odeszli zaś oni uczniowie do domu. **11**. Ale Maryja stała u grobu, na dworze płacząc; a gdy płakała, nachyliła się w grób. **12**. I ujrzała dwóch Aniołów w bieli siedzących, jednego u głowy, a drugiego u nóg, tam gdzie było położone ciało Jezusowe. **13**. Którzy jej rzekli: Niewiasto! czemu płaczesz? Rzekła im: Iż wzięli Pana mego, a nie wiem, gdzie go położyli. **14**. A to rzekłszy, obróciła się nazad i ujrzała Jezusa stojącego; lecz nie wiedziała, iż Jezus był. **15**. Rzekł jej Jezus: Niewiasto! czemu płaczesz? kogo szukasz? A ona mniemając, że był ogrodnik, rzekła mu: Panie! jeźliś go ty wziął, powiedz mi, gdzieś go położył, a ja go wezmę. **16**. Rzekł jej Jezus: Maryjo! Która obróciwszy się, rzekła mu: Rabbuni! co się wykłada: Nauczycielu! **17**. Rzekł jej Jezus: Nie dotykaj się mnie, bom jeszcze nie wstąpił do Ojca mego; ale idź do braci moich, a powiedz im: Wstępuję do Ojca mego i Ojca waszego, i do Boga mego i Boga waszego. **18**. Tedy przyszła Maryja Magdalena, oznajmując uczniom, że widziała Pana, a że jej to powiedział. **19**. A gdy był wieczór dnia onego pierwszego po sabacie, a drzwi były zamknięte, gdzie byli uczniowie zgromadzeni dla bojaźni żydowskiej, przyszedł Jezus i stanął w pośrodku nich, i rzekł im: Pokój wam! **20**. A to rzekłszy pokazał im ręce i bok swój; a uradowali się uczniowie, ujrzawszy Pana. **21**. Rzekł im zasię Jezus: Pokój wam; jako mię posłał Ojciec, tak i ja was posyłam. **22**. A to rzekłszy tchnął na nie i rzekł im: Weźmijcie Ducha Świętego. **23**. Którymkolwiek grzechy odpuścicie, są im odpuszczone, a którymkolwiek zatrzymacie, są zatrzymane. **24**. A Tomasz, jeden ze dwunastu, którego zowią Dydymus, nie był z nimi, gdy był przyszedł Jezus. **25**. I rzekli mu drudzy uczniowie: Widzieliśmy Pana. Ale im on rzekł: Jeźli nie ujrzę w ręku jego znaków gwoździ, a nie włożę palca mego w znaki gwoździ, a nie włożę ręki mojej w bok jego, nie uwierzę. **26**. A po ośmiu dniach byli zasię uczniowie jego w domu, i Tomasz z nimi. I przyszedł Jezus, gdy były drzwi zamknięte, a stanął w pośrodku nich, i rzekł: Pokój wam! **27**. Potem rzekł Tomaszowi: Włóż sam palec twój, a oglądaj ręce moje i ściągnij rękę twoję, i włóż ją w bok mój, a nie bądź niewiernym, ale wiernym. **28**. Tedy odpowiedział Tomasz i rzekł mu: Panie mój, i Boże mój! **29**. Rzekł mu Jezus: Żeś mię ujrzał, Tomaszu, uwierzyłeś; błogosławieni którzy nie widzieli, a uwierzyli. **30**. Wieleć i innych cudów uczynił Jezus przed oczyma uczniów swoich, które nie są napisane w tych księgach. **31**. Ale te są napisane, abyście wy wierzyli, że Jezus jest Chrystus, Syn Boży, a żebyście wierząc żywot mieli w imieniu jego.

Rozdział 21

**1**. Potem się zaś ukazał Jezus uczniom u morza Tyberyjadzkiego, a ukazał się tak. **2**. Byli pospołu Szymon Piotr i Tomasz, którego zowią Dydymus, i Natanael, który był z Kany Galilejskiej, i synowie Zebedeuszowi, i drudzy dwaj z uczniów jego. **3**. Rzekł im Szymon Piotr: Pójdę ryby łowić. Mówią mu: Pójdziemy i my z tobą. I szli, i wnet wstąpili w łódź, a onej nocy nic nie pojmali. **4**. A gdy już było rano, stanął Jezus na brzegu; wszakże nie wiedzieli uczniowie, żeby był Jezus. **5**. "Rzekł im tedy Jezus: Dzieci! a macież co jeść? Odpowiedzieli mu: Nie mamy. **6**. A on im rzekł: Zapuśćcie sieć po prawej stronie łodzi, a znajdziecie. I zapuścili, a już dalej nie mogli jej ciągnąć przed mnóstwem ryb. **7**. I rzekł on uczeń, którego miłował Jezus Piotrowi: Pan jest. Szymon tedy Piotr, usłyszawszy iż Pan jest, przepasał się koszulą, (albowiem był nagi) i rzucił się w morze. **8**. A drudzy zasię uczniowie przybyli w łodzi; (bo niedaleko było od brzegu, ale jakoby na dwieście łokci) ciągnąc sieć z rybami. **9**. A gdy wstąpili na brzeg, ujrzeli węgle nałożone, i rybę na nich leżącą i chleb. **10**. Rzekł im Jezus: Przynieście z tych ryb, któreście teraz pojmali. **11**. Wstąpił tedy Szymon Piotr i wyciągnął sieć na ziemię, pełną wielkich ryb, których było sto pięćdziesiąt i trzy; a choć ich tak wiele było, nie zdarła się sieć. **12**. Rzekł im Jezus: Pójdźcie, obiadujcie. I żaden z uczniów nie śmiał go pytać: Ty ktoś jest? wiedząc, że jest Pan. **13**. Tedy przyszedł Jezus i wziął on chleb, i dał im, także i rybę. **14**. A toć już trzeci raz ukazał się Jezus uczniom swoim po zmartwychwstaniu. **15**. A gdy obiad odprawili, rzekł Jezus Szymonowi Piotrowi: Szymonie Jonaszowy, miłujesz mię więcej niżeli ci? Rzekł mu: Tak jest, Panie! ty wiesz, że cię miłuję. Rzekł mu: Paśże baranki moje. **16**. Rzekł mu zasię po wtóre: Szymonie Jonaszowy! miłujesz mię? Rzekł mu: Tak jest, Panie! ty wiesz, że cię miłuję. Rzekł mu: Paśże owce moje. **17**. Rzekł mu po trzecie: Szymonie Jonaszowy! miłujesz mię? I zasmucił się Piotr, że mu po trzecie rzekł: Miłujesz mię? I odpowiedział mu: Panie! ty wszystko wiesz, ty znasz, że cię miłuję. Rzekł mu Jezus: Paśże owce moje. **18**. Zaprawdę, zaprawdę powiadam tobie: Gdyś był młodszym, opasywałeś się i chodziłeś, kędyś chciał; lecz gdy się zestarzejesz, wyciągniesz ręce twoje, a inny cię opasze i poprowadzi, gdzie byś nie chciał. **19**. A to powiedział, dając znać, jaką śmiercią miał uwielbić Boga. A to powiedziawszy, rzekł mu: Pójdź za mną. **20**. A Piotr obróciwszy się, ujrzał onego ucznia, którego miłował Jezus, pozad idącego, który się też był położył przy wieczerzy na piersiach jego, i rzekł był: Panie! któryż jest ten, co cię wyda? **21**. Tego ujrzawszy Piotr, rzekł Jezusowi: Panie! a ten co? **22**. Rzekł mu Jezus: Jeźlibym chciał, żeby on został, aż przyjdę, co tobie do tego? Ty pójdź za mną. **23**. I wyszła ta powieść między braci, żeby on uczeń umrzeć nie miał. Lecz mu nie rzekł Jezus, iż nie miał umrzeć; ale: Jeźli chcę, aby został aż przyjdę, cóż tobie do tego? **24**. Tenci jest on uczeń, który świadczy o tem, i to napisał; a wiemy, że prawdziwe jest świadectwo jego. **25**. Jest też jeszcze i innych wiele rzeczy, które czynił Jezus; które gdyby miały być wszystkie z osobna spisane, tuszę, iż i sam świat nie mógłby ogarnąć ksiąg, które by napisane były. Amen.

Biblia gdańska – przekład Pisma Świętego na język polski z roku 1632 dokonany wspólnie przez braci czeskich i kalwinistów. Jedno z najpopularniejszych polskich tłumaczeń protestanckich.